WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA, W kraju	1.—	3.—	6.—	12—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. . szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójni, Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

s. † p.
Franciszek Pronaszko
Dyrektor Cukrowi Derebczyn na Podolu
Zmarł w Krakowie dnia 5/18 grudnia r. b. o czem ze smutkiem zawiadamiają
koledzy i współpracownicy.
12452

Teatr Polski. M. S. SALA KLUBU „OGNIWO" (Kreszcz. Nr 1)
W niedzielę dn 8-go **„Dzierżawca z Olesiowa"**
komedya w 4 akt. Z. Przybylskiego.
Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 8 m. 15 wieczorem
ANONS: W czwartek d. 12 grudnia **Benefis Konstantego Tatarkiewicza**
„Dzień zaduszny" sztuka w 3 aktach H. Hejermansa. **„Jedna chwila"** obrazek sceniczny w 1 akcie K. Tatarkiewicza. Ceny miejsc benefisowe (od rb. 4 do 50 kop.)
Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. Idzikowskiego (Kreszczatyk 35 tel. 858), a w dzień przedstawienia od godz. 6 pp. w kasie teatru w „Ogniwie". 10865

Teatr Miejski. (Dyrekcya M. F. Topor-Bagrowa).
Dziś d. 8 go w poł. po cenach ogól. przyst. **„Rusłan i Ludmiła".** Początek o godzinie 12 i pół po poł. Wieczorem po cenach zwycz. **„Chowańszczyna".** Początek o godz. 8-ej wiecz. Dnia 9 benefis kasyerki M. Szczerbiny **„Bajka o carze Sałtanie".** Dnia 10 go **„Eugeniusz Oniegin".** Dnia 11 go **„Dama Pikowa".** Dnia 12 go **„Bajka o carze Sałtanie".** Dnia 14-go **„Wroga siła".**

Hippo-Palace CYRK KRUTIKOWA. Dziś dnia 8 grudnia po raz ostatni będzie powtórzoną **I-sza serya** sensacyjnego romansu **A. Wierbickiej**
„Źródła Szczęścia"
Jutro dnia 9 grudnia po raz ostatni będzie powtórzoną **2 ga serya** tego samego obrazu.
51 Administrator **K. SZURA.**

Hippo-Palace. **Mikołajowska 7.** W niedzielę dnia 15-go grudnia 1913 roku
Koncert Czeskich nauczycieli
chóru znanego Wekala. Towarzystwa z Morawii, składającego się z 53 osób. które otrzymały pierwsze odznaczenia na konkursach międzynarodowych w Paryżu, Brukseli, Berlinie, Dreznie, Lipsku, Wiedniu, Pradze i in. Bilety od 12 rb do 50 kop. zawczasu do sprzedania w Magazynie p. Jindriska, Kreszczatyk 41. w mag. G. i O. Andrle W.-Wasylkowska Nr 10, a od 1 go grudnia w kasie cyrku od g. 11—2 pp i od 5—8 i pół wiecz. Początek o g. 8 w. 12305

Sala Klubu Kupieckiego we wtorek 10 grudnia i w czwartek 12 grudnia tylko
Dwa Koncerty
Znakomitego Wiolonczelisty **PABLO de CASALSA**
... laureatki Mosk. kons. kolor. sopr. **M. Kurenko** i Art. Kj. ... **F. Goncowa.** Akomp. maestro G. Fistulari. Fort. **Blüthnera** ze składu **KERNTOPF.**
... 8½ w. Sprzedaż biletów u Wł. Idzikowskiego, Kreszcz. 35.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego
„OGNIWO"
niniejszem zawiadamia po członków i ich gości, że w sobotę dnia 15 lutego r. b. odbędzie się
Doroczny
Bal Kostyumowy
Kostyumy nie obowiązujące. 12418

Konfekcya
Magazyn Damskich Ubrań i Paltotów
Oddział A. Kruglikowa 12307
Kreszczatyk № 25, naprzeciwko poczty.
Z powodu zakończenia sezonu,
wszyst. towary zost. przeszacow.
Umeblowanie do sprzedania za pół ceny.


Skład Fortepianów i Pianin 604
J. Kerntopf i Syn
Dostawca kijowskiego konserwatoryum Cesarskiego Rosyjskiego T-wa Muzycznego i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33
Bluthner, Schroeder, Berduks, Renisz, Lipp, własnej fabryki i innych. Wynajem i reparacye. Telefon № 800

Buzki Damskie wełniane, jedwabne i tiulowe najnowszych fason.
Spódnice Sukienne, szewiotowe i welwetowe najnowszych fasonów.
Szlafroki wełniane, puchowe i jedwabne.
Matinki wełniane, puchowe i jedwabne.
Przemysł. - Handlowe Towarzyst.
Braci A. i J. ALSZWANG
Kreszczatyk № d. 22.
Grand Hotel — telefon 5-29.
Towarzystwo innych filii — w Kijowie nie posiada.
12294

Prenumerata przez Telefon
№ 34-94
Wszyst. pism POLSKICH
francuskich, angielskich i niemieckich
Prenumeratę przez telefon przyjmuje i załatwia 12421
Towarzystwo
„Biuro Handl.-Reklamowe"
Kijów, Fundukiejewska 14.
Wszelkie informacye abonamentom prowincyonalnym odwrotną pocztą
Adres telegraficzny „Toreko"

RAPPIN-MAŚĆ
LECZY SKUTECZNIE
ZASTARZAŁE OPUCHLIZNY i ROZDĘCIE ŻYŁ u ZWIERZĄT DOMOWYCH.
CENA SŁOIKA 85 KOP., ½ SŁ. 50 KOP.
SPRZEDAŻ w APTEKACH i MAGAZYNACH
SKŁAD GŁÓWNY T-wa S. SHAPIR w KRZEMIEŃCZUGU
11042

Nowy Pierwszorzędny
Zakład Pogrzebowy
M. JAKUBOWSKIEGO
W.-Wasylkow. 15, róg Rognied., **telef. 39 50.**
12104

„NOWA CZYTELNIA"
E. Rakowskiego. Kijów, Włodzimierska Nr 28. Zaopatrzona we wszyst. nowości beletryst. autor. pol. i obcych. Otwarta od g. 10 do 7 w. oprócz niedziel i świąt 9215

Lekarz dentysta
TERESA ŁAWCEWICZOWA
przyjmuje od 10 do 12 i od 5 do 7
Trechświatitielska 18 m. 6 12031

Dr August Loria
ordynuje od grudnia do marca w **Zakopanem** Hotel Centralny Krupówki. W lecie: **Marienbad,** dom Gutenberga. 12291

AZALIE
od 3 rb. 50 kop.
KAMELIE
od 3 rb.
PALMY
i inne rośliny pokojowe
POLECA MAGAZYN
Stanisława Grudzińskiego
Meryngowska № 7 (RÓG LUTERANSKIEJ).

DOM HANDLOWY 2761
F. Mertens
z S.-Petersburga Newski Prospekt № 21 d. wł.
Futra i wyroby futrzane
otwarta wystawa i sprzedaż
ostatnich nowości **Manteaux, boa, etoles, mufki**
i przyjmują się obstalunki
w Kijowie w hot. „CONTINENTAL" ul. Mikołajowska. Trwać będzie tylko kilka dni.

Filia Odeska
Firmy: Wyroby „Towarzystwa RUMELY"
ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Kupujących, że
przedstawicielstwo
na gubernie: Kijowską, Podolską i Półtawską na sprzedaż naszych maszyn, mianowicie:
traktorów **„OIL — PULL"**
parowych samochodów, garniturów młocarnianych **„Rumeli—Ideal"** i innych.
zostało powierzone 12417
Technicznemu i Rolniczemu Zarządowi i Składowi
A. EJBERA Kijów, Kreszczatyk 23.

LECZNICA Chirurgiczna i Terapeutyczna
w Kijowie przeniesiona została z Bulwaru Bibikowskiego № 4 do specyalnie zbudowanego gmachu przy ul. **Puszkina № 22 A** w oficynach, telef. № 13 94. Dla dep. „Kijów—Lechit". Lecznica posiada następujące oddziały: a) **Przychodnię** dla chorych niezamożnych z płacą 50 kop za poradę, b) **łóżka stałe z utrzymaniem i dozorem szpitalowym od 3 rb. do 5 rb. na dobę,** c) **gabinet fizyatryczny** do leczenia wodą, światłem, elektrycznością, pod kierunkiem dr. Z. Gilewicza, d) **emanatoryum radowe** do leczenia artretyzmu, reumatyzmu i t. p., pod kierunkiem d-ra I. Hoffmana, e) **Pracownię do badań chemicznych i bakteryologicznych** dla celów dyagnostyki lekarskiej pod kierunkiem d-ra A. Modrzewskiego. Przy lecznicy mieszkają dwaj lekarze. Bliższe szczegóły u lekarza dyżurującego lub u dyrektora lecznicy d-ra M. Pieńkowskiego. 549

Na Gwiazdkę!
Wielki wybór najpraktyczniejszych i najefektowniejszych przedmiotów:

Dywanów fabrycznych	**Gobelinów**
Dywanów oryg. perskich	**Poduszek**
Dywanów futrzanych	**Serwet**
Dywanów manillowych	**Figurek i Wazon.**
Dywanów juttowych	**Karniszów** (gzymsów)

Portyer, Firanek i t. p.
POLECA **SKŁAD FABRYCZNY**
T-WA AKC. WARSZAWSKIEJ FABRYKI **DYWANÓW** obić meblowych i portyer
KIJÓW—Kreszczatyk Nr 6.
Ceny najprzystępniejsze. 12314

Palmy, draceny, draceny i inne rośliny pokojowe w olbrzymim wyborze proponuje zakład **S. Lesisza**
M.-Błagowieszczeńska 104. 11207

WINNICA
Prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia **A. Porowskiego**

SKŁAD FABRYCZNY
Akc. Towarzystwa Warszawskiej Fabryki
DYWANÓW
ODDZIAŁ KIJOWSKI
Kreszczatyk № 6
telef. 55 30
Materyały meblowe, portyery, firanki i inne.
Ceny fabryczne.
WIELKI WYBÓR **Prawdziwych Dywanów Perskich**
Bezpłatne kosztorysy i projekty na żądanie.
№ 6, Kreszczatyk № 6. 3099

TOWARZYSTWO AKCYJNE
„Kijowski Lombard Prywatny"
Kreszczatyk róg Besarabki Nr 47/1.
Przyjmuje na lokaty gotówkę na terminy.
Płaci 7%, w stosunku rocznym. 9834

12454
Po odnowieniu magazynu znacznie rozszerzone i ukompletow.
Wszystkie oddziały:
I. Bielizna męska
II. „ damska i dziecinna.
III. Bielizna stołowa i pościelowa.
IV. Bielizna trykotowa.
V. Konfekcya męska.
VI. Konfekcya damska.
VII. Konfekcya dziecinna.
VIII. Rzeczy do podróży.
IX. Kapelusze i czapki.
X. Obuwie prawdziwe amerykańskie.
XI. Kołdry, pledy.
XII. Wyroby futrzane.
XIII. Wyroby włóczkowe.
XIV. Wyroby trykotowe.
XV. Wyroby skórzane.
XVI. Krawaty, szelki.
XVII. Chustki na głowę, na szyję i do nosa.
XVIII. Rękawiczki.
XIX. Parasole i laski.
XX. Spinki i szpilki.
XXI. Perfumerya.
Petersburska fabryka bielizny i krawatów
R. M. Herszman
Proreźna 2, tel. 282.
Przyjmowanie zamówień, przeróbki i łatanie bielizny.
Ceny sumienne i stałe.

Pierwszy Specyalny Magazyn
Dywanów, Portyer i Obić Meblowych
Kreszczatyk Nr 11 obok Giełdy tel. 29-50 1690
Przedświąteczna Wystawa
Ceny realne według kalkulacyi fabrycznej.
Sprzedaż wyłącznie za gotówkę.

Gieorgiewska lecznica
T-wa lekarzy specyalistów w mieście Kijowie.
Gieorgiewski zaułek dom wł. Nr 9, telefon 17-55.
Oddział stały na 45 łóżek.
Sanatoryjne leczenie chorych w zakresie wszystkich specyalności. Gabinet elektro-wodoleczniczy. Wanny słoneczne i powietrzne. Przy lecznicy dwóch stałych lekarzy. Opłata za całe utrzymanie i opiekę lekarską od 3 — 8 rb. za dobę.
Przy lecznicy **ambulatoryum** (Reitarska 12). Przyjęcia dla przychodzących chorych w zakresie wszelkich specyalności od 9 — 4 popołudniu codziennie. Badanie mamek, służby, szczepienia, wstrzykiwania. Opłata za konsultacyę 60 kop.
Stacya dezynfekcyjna. Dezynfekcya mieszkań, lokalów, ubrań, przedmiotów, sprzętów domowych i t. d. Po rzeczy mające uledz dezynfekcyi w kamerze dezynfekcyjnej stacya wysyła specyalnego dezynfektora. Bezpośrednia dostawa rzeczy na stacyę nie jest dopuszczana. Zgłoszenia należy nadsyłać pocztą (Gieorgiewski zaułek № 9) lub zgłaszać się telefonicznie 17-55.
Warunki drukowane wysyła się na pierwsze żądanie. 1993



Gubernialne ziemstwa.

Za parę dni rozpoczną się ziemskie zgromadzenie gubernialne. Znów zaczną one radzić o różnych sprawach, które pociągną za sobą znowu zwiększenie podatków ziemskich.

Tegoroczne sesye ziemstw powiatowych znacznie powiększyły podatki ziemskie; gubernialne ziemstwa też nie pozostaną w tyle.

Wówczas gdy budżety powiatowe przeciętnie już dochodzą w niektórych powiatach do miliona, chyba by można na tem poprzestać.

Mamy jeszcze jednak ziemstwa gubernialne, do których każdy powiat musi opłacać około 150 tysięcy.

I zastanowić się wypada, czy rzeczywiście w ziemstwach gubernialnych są takie nowe potrzeby, których zaspokojenie miałoby ogólne gubernialne znaczenie?

Ze sprawozdań tego nie widać. O ile naturalnie nie wchodzą tu w grę wydatki natury nie ekonomicznej, nie widzimy, aby potrzeby ziemstwa gubernialnego różniły się od potrzeb ziemstw powiatowych.

Przeciwnie, można tu dojrzeć ogromną analogię. Tak samo radzą o szkołach, szpitalach, drogach, weterynaryi, agronomii ziemskiej i t. d

W powiatach bardzo szeroko rozprawiają o szkołach, w gubernii jeszcze szerzej mówią o tem; w powiatach radzą o ziemskiej agronomii, dajmy na to premiowaniu dwuletnich ogierków u włościan, w gubernii również szeroko debatują nad tą sprawą.

W powiatach ogromnie długo radzą o drogach, a dróg niema—w gubernii jeszcze więcej o tem rozprawiają i też dróg niema.

W powiatach nadzwyczaj detalicznie omawiają kwestye zdrowotności, a rewizyjne komisye komunikują, iż zastają czasem w szpitalach po dwóch chorych w jednem łóżku. W gubernii też szeroko mówią o medycynie ziemskiej, a mimo to są wsie, gdzie lekarze zupełnie nie zaglądają; natomiast starosta „robi" statystykę chorób.

Powiaty podnoszą podatki ziemskie, a gub. ziemstwa i w tym względzie szlachetnie z nimi współzawodniczą.

Słowem widzimy, iż w gub. ziemstwach debatowane bywają przeważnie te same sprawy, co i w powiatowych.

Zastanowić się więc wypada, czy nie słuszne są dość często podnoszone obecnie głosy o konieczności skasowania ziemstw gubernialnych?

Poco rzeczywiście rozwałkowywać pracę ziemską? Poco po dwa razy radzić o tych samych sprawach i przenosić robotę z powiatów do gubernii? Wszak chyba dowodzić nie trzeba, że przy decentralizacyi jedynie potrzeby miejscowe mogą być najlepiej zaspokojone. Przy naszych ogromnych obszarach, logiczniejszą byłaby decentralizacya spraw ziemskich w samych powiatach, niż skupianie ich w gubernialnych centrach.

Wszak to instytucye ogromnie kosztowne. Radcy gub. jakby zapominają o ziemstwach powiatowych i uchwalają ogromne budżety gubernialne, przeciętnie dwumilionowe, a te budżety opłacają powiaty. Wszak same zarządy ziemstw gubernialnych kosztują około 200 tys. rb. w każdej gubernii i w przyszłości coraz więcej kosztować będą.

Widzimy więc dokładnie, jak bardzo kosztowną jest ta instytucya, a zupełnie nie możemy sobie wystawić konieczności jej egzystencyi równolegle z ziemstwami powiatowemi. Zważmy jeszcze i to, że na posiedzeniach gubernialnych ziemstw wszystkie referaty nie mogą być dokładnie rozpatrywane i najczęściej uchwały zapadają pośpiesznie, gdyż dla dokładnego przejrzenia wszystkich wniosków zarządu trzebaby poświęcić ogromną ilość czasu, na co przeważnie radni — ludzie bardzo zajęci — pozwolić sobie nie mogą.

Zważmy też jeszcze, jak wielką tamą dla działalności ziemstw powiatowych są gubernialne ziemstwa.

Mnóstwo uchwał powiatowych musi uzyskać sankcyę gubernialnego ziemstwa. Często się zdarza, że gub ziemstwa sankcyi tej odmawiają. Jeszcze częściej się zdarza ogromna zwłoka z zatwierdzaniem uchwał powiatowych, zwłoka tak długa, że często uchwały tracą zupełnie racyę bytu. Znamy przecie skutki tej „formalnej" korespondencyi, co wszelką żywą sprawę hamuje.

Jednem słowem, zważywszy dobrze wszystko: analogię działalności, potrzebę decentralizacyi, nadmierną kosztowność i biurokratyczne tamowanie działalności, czyż nie musimy dojść do wniosku, iż byłoby bardzo pożądanem skasowanie ziemstw gubernialnych i jednocześnie udzielenie powiatowym ziemstwom większej niezależności i samodzielności?

Oczywiście jednocześnie powiatowe ziemstwa powinny mieć prawo łączyć się dobrowolnie w związki i urządzać zjazdy dla wspólnych narad; zjazdy te jednak winny mieć charakter tylko doradczy, bez prawa obciążania powiatów podatkami. Są np. kwestye podziału kapitału drogowego, ubezpieczeniowego i kilka innych.

Również ziemstwom powiatowym powinno przysługiwać prawo bezpośrednich starań o subwencye, o pożyczki, jakoteż we wszelkich innych sprawach.

Słowem, potrzebna jest decentralizacya w najszerszem tego słowa znaczeniu, potrzebne prawo powiatów decydowania o swoich sprawach. Wówczas oczywiście potrzeba ziemstw gub. sama przez się odpadnie, a co zatem idzie, odpadną koszty tej instytucyi, odpadnie budżet dwumilionowy, odpadnie potrzeba płacenia po kilkadziesiąt kopiejek od dziesięciny na ziemstwo gubernialne.

Do powiatów płacimy już bardzo dużo, byłoby jednak lżej, gdybyśmy wiedzieli, że nie potrzebujemy płacić jeszcze i do gubernii a mogłoby się to urzeczywistnić przy skasowaniu ziemstw gubernialnych.

Oczywiście, skasowanie ziemstw gub. nie wchodzi do kompetencyi gub. zgromadzeń ziemskich. W ich jednak mocy jest inicyatywa w tej sprawie. Na najbliższą zaś metę — chodziłoby o to, aby ziemstwa gub., które się kompletują z radnych od powiatów, uchwalały jaknajmniejsze podatki do gubernii — podatki te bowiem są ciężarem powiatów.

Antoni Urbański.

Społem!

(Koresp. własna „Dzien. Kij.").

Warszawa, w grudniu

Dn. 20 go października n. st. odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia biur i składów hurtowych „Warszawskiego Związku Spółek Spożywczych" we własnym domu, w Mokotowie. Poświęcenia dokonał ks. Józef Mężnicki, wiceprezes rady nadzorczej Związku. W uroczystości wzięło udział sto kilkadziesiąt osób: delegatów stow. związkowych, instytucyi społecznych i przedstawicieli prasy.

Krótką wzmiankę o poświęceniu i otwarciu własnego gmachu Związku podał był w swoim czasie warszawski korespondent „Dzien. Kij.". Przebrzmiała ona bez echa, jak wiele innych wiadomości bieżących, mało bowiem wiemy o powstaniu i rozwoju tej poważnej, w Królestwie, z mas ludowych powstałej i ich dźwigniętej wysiłkiem instytucyi społecznej.

Niedawno miałem możność zwiedzenia siedziby Warszawskiego Związku Spółek Spożywczych, miałem sposobność uściśnięcia dzielnych a zacnych dłoni jego organizatorów i kierowników obecnych pp. Stanisława Wojciechowskiego i Romualda Mielczarskiego. Wrażeniami z tych miłych odwiedzin chcę się dziś podzielić z czytelnikami „Dziennika", chcę ich zapoznać z historyą powstania Związku i obecnym stanem jego rozwoju.

Ożywienie ruchu współdzielczego w Królestwie, jak i u nas na Rusi, rozpoczęło się w r. 1905. Statystyki tego ruchu ścisłej nie mamy, nie było bowiem początkowo organu, któryby się nią mógł zająć poważnie. Pracę tę, w stosunku do stowarzyszeń spożywczych, podjęło Biuro informacyjne, otwarte d. 1 stycznia 1909 r. przy T-wie kooperatystów, zgodnie z uchwałą pierwszego zjazdu przedstawicieli spółek spożywczych Królestwa Polskiego, który się odbył w r. 1908. Biuro informacyjne miało tymczasowo spełniać funkcyę Związku spółek, do czasu zatwierdzenia jego statutu. Funkcye te Biuro spełniało w ciągu lat dwóch i przekazało je Związkowi, otwartemu oficyalnie d. 1 października 1911 roku.

Biuro informacyjne stowarzyszeń spożywczych, mieszczące się wraz z redakcyą kooperacyjnego pisma „Społem" w małej izdebce przy ul. Wspólnej było tą kolebką, co pod czujnem okiem i niezmordowanemi rękoma redaktora „Społem" p. St Wojciechowskiego wykołysała potężny dziś Związek stowarzyszeń spożywczych. Biuro zaczęło pracować z kapitałem 800 rb ofiarowanym przez T wo kooperatystów, a utrzymywało się z rublowych składek opłacanych przez spółki, korzystające z jego pomocy od każdego tysiąca rubli obrotu. Spółek takich było w pierwszym roku 118. Biuro wykonało, dla nich 19.0 zamówień na towary.

Po sześciu miesiącach, pierwsza kolebka — ów pokoik przy Wspólnej — stała się za ciasną. W lipcu 19 9 r. Biuro zajmuje dwa pokoje przy ul Zgoda pod № 4, gdzie obroty Biura wzrastają z dniem każdym. Pamiętam tę gorączkową pracę, co wrzała w tych dwóch pokoikach, kiedym odwiedzał Biuro w jesień 1910 r. Informacye, rady, przyjmowanie zamówień, korespondencye zapełniały dzień cały, a i wieczorem, do późnej nocy, nie gasło światło przy stole kierownika Biura i redaktora „Społem" niezmordowanego p. Wojciechowskiego.

Dn. 1 go października 1911 r. Biuro się zwija i przekazuje swoje aktywa i pasywa młodemu Związkowi, do którego wstąpiło 178 spółek spożywczych, z kapitałem zakładowym 21 tys. rb, złożonym z udziałów spółek (po rublu od każdego członka spółki) i z 5 tys. rb kapitału zapasowego, powstałego z oszczędności dawnego Biura.

Takie były narodziny Warszawskiego Związku spółek spożywczych. Wzrost jego był tak szybki i bujny, potrzeba otwarcia własnej hurtowni tak paląca, że w czerwcu 1912 r walne zebranie pełnomocników spółek związkowych uchwala kupno placu i budowę własnego gmachu.

Budowa poszła szybkiem tempem. Zarząd Związku nabył w styczniu b. r. w Mokotowie za 20 tys rb 9849 łokci kwadr. przy ul Grodzkiej (o 10 minut drogi pieszej od rogatki). Na kupionej posesyi wyknięto nową ulicę, której dano nazwę ul. Mickiewicza. Dn. 19 kwietnia poczęto kopać ziemię pod fundamenty, a d. 20 października poświęcono gmach ukończony i przeniesiono doń biura Związku, hurtownię i redakcyę „Społem".

Wzniesione budowle zajmują czwartą część placu i tak są planowane, ażeby łącznie z przyszłemi zabudowaniami, które będą wznoszone w miarę rozwoju hurtowni, tworzyły jedną harmonijną całość.

Gmach frontowy, 38 łokci długości i 16 szerokości, zajmuje trzecią część całego placu od ulicy i składa się z widnych suteren, parteru i dwóch wysokich pięter, z których pierwsze przeznaczone jest na główny kantor, a drugie na skład towarów łokciowych, norymberszczyzny i materyałów piśmiennych. Na parterze mieści się biuro wydziału lustracyjnego, sala posiedzeń rady nadzorczej, skład wydawnictw, poczekalnia i mieszkania woźnego i stróża; w suterenach — kocioł do ogrzewania centralnego, skład węgla oliwy, masła i t p.

Oficyna trzypiętrowa, długości 56 i szerokości 20 łokci, przeznaczona jest wyłącznie na składy i łączy się z gmachem frontowym za pomocą klatki schodowej. Składa się ona z pięciu rozległych hal, opartych na 6 słupach z żelaza kutego. Komunikacyę między piętrami stanowi elektryczna winda towarowa. Wzdłuż parteru ciągnie się rampa dla odbioru i ładowania towarów, wprost na wozy. Koszt budowy tych gmachów, łącznie z kanalizacyą wodociągiem, ogrzewaniem centralnem, windą, wybrukowaniem i oparkanieniem podwórza wyniósł około 75 tys. rb, co razem z placem czyni 95 tys. rb.

Tak wygląda zewnętrznie centrala kooperacyi spożywczej Królestwa Polskiego. Na gmachu frontowym widnieje krótki a wymowny napis: „Społem!" Po kształcie liter składających ten wyraz, każdy, kooperacyjnego ruchu świadomy, pozna zdala zwiększoną kopię tytułowej karty ukochanego dziecka p. Wojciechowskiego, jego kooperacyjnego pisma, pisma, które, mówiąc nawiasem stoi o wiele wyżej od analogicznego „Sojuza Potrebitielej", wydawanego przez „Moskiewski Zw. sp. spoż." i które właściwie Związek Warszawski powołało do życia.

Bilans Warszawskiego Związku, zamknięty dniem 30 września b. r. i przedstawiony pełnomocnikom spółek związkowych w październiku, w dniu poświęcenia własnej siedziby, wyrażał się sumą 225 683 rb. 51 kop. Obrót, od początku otwarcia Związku, t. j. od d. 1 października 1911 r. po 1 października b. r. wynosił 3.336,3 8 rb 06 kop.

Związek Warszawski, prócz dostarczania swoim spółkom towarów, jest jednocześnie ich kierownikiem, a więc udziela wszelkich porad, posyła lustratorów do sprawdzania rachunków, prowadzi statystykę rozwoju kooperacyi spożywczej w Królestwie. Wszelako, statystyka ta ogranicza się tylko do spółek związkowych. O innych kooperatywach spożywczych, stojących dotąd po za związkiem, wiemy więc tylko głucho, iż początek roku 1906 zastał ich zaledwie parę dziesiątków, obecnie zaś Królestwo Polskie liczy około 1000 spółek. Natomiast statystyka spółek związkowych prowadzona jest ściśle od pierwszych dni działania Związku i co roku ogłaszana jest drukiem. Zbiera się ona w ten sposób, że spółki należące do Związku, przysyłają mu swoje roczne sprawozdania przed dn. 1 lipca. Związek sprawdza cyfry, systematyzuje je, układa schematycznie i wydaną statystykę rozsyła spółkom. Mam przed sobą właśnie ostatnią „Statystykę spółek związkowych za rok ubiegły". Z niej tu przytaczam ciekawsze liczby.

Aczkolwiek w lipcu b. r., kiedy rozpoczęto układanie statystyki związkowych spółek spożywczych za rok ubiegły, należało do Związku 267 spółek, wszelako statystyka obejmuje tylko stan 250 spółek, 17 bowiem spółek nie zdążyło przysłać przed dn. 1 lipca swoich sprawozdań.

Otóż tych 250 spółek liczyło w roku ubiegłym 34 787 członków. Ich obrót roczny, wynoszący 6 841.216 rb. dał 744,113 rb. zysku brutto, z którego na koszty handlowe wydano 449 053 rb. Czysty zysk wyniósł 245.060 rb. Taką tedy sumę zaoszczędzili w ciągu ubiegłego roku stowarzyszeni spożywcy, niezależnie od oszczędności stałej, cyfrą powyższą nie objętej, jaką mieli członkowie spółek, w postaci dobrego towaru, kupowanego po umiarkowanej cenie i ze ścisłem zachowaniem rzetelnej miary i wagi.

Obecnie Związek łączy już około 400 spółek. Z każdym dniem przybywają nowe, Związek potężnieje, rozwija się i rośnie, rośnie nawet ponad miarę sił jego kierowników, ponad liczbę ludzi przygotowanych do pracy w kooperacyi.

Ten brak ludzi jest właśnie troską największą obecnych kierowników Związku. Ludzi trzeba wyrabiać, sposobić, trzeba ich niejako wychowywać. Tej palącej potrzebie młody Związek o własnych siłach zaradzić nie mógł, ale tu przyszła niespodziewana pomoc prywatna. Oto p. Eugenia Kierbedziowa złożyła 50 tys. rb. na szkołę kooperacyjną.

Zgromadzenie pełnomocników spółek związkowych, złożywszy podziękę za hojny dar, umocowało zarząd do kupna placu i budowy internatu w Ożarzewie, na szkołę pracowników w kooperatywach. Szkoła będzie nosiła nazwę: „Praktycznych kursów kooperacyi im. Stan. Kierbedzia". Obecnie budynki są na ukończeniu i w roku przyszłym nastąpi otwarcie kursów.

„Narody, które nie umieją pracować i oszczędzać, znikną z powierzchni ziemi". Takie motto umieszcza stale p. St. Wojciechowski na tytułowej karcie swego pisma „Społem". Tą właśnie przejęty myślą—zakończył on swoje przemówienie na uroczystości poświęcenia gmachu Związku, takiemi słowy: „Związek nasz nie jest dziełem jakiejkolwiek partyi, czy dobranej grupy ludzi; on jest owocem dobrze pojętej idei solidarności, która nakazuje przy pracy szukać punktów wspólnych, nie wysuwać na front różnic często błahych. Mamy wśród siebie ludzi różnych warstw i partyi, jesteśmy organizacyą krajową, nie partyjną—i to jest nasz największy tryumf. P o l a c y j e d n a k m o g ą i u m i e j ą p r a c o w a ć „s p o ł e m."

Kooperacya rozwija się w Królestwie, rozwija się i rośnie bujnie a zdrowo, mimo, że jej za rękę nie wiodą i za uszy nie ciągną najrozmaitsze niańki ziemskie, jak np. na Rusi. A może właśnie dla tego tam się zdrowiej rozwija kooperacya, która jest przecie wyrazem samodzielności, że jej nikt nie „pomaga".

Junosza.

Oświadczenie Koła Polskiego.

W uzupełnieniu depeszy naszego korespondenta petersburskiego poniżej przytaczamy w przekładzie list Koła Polskiego, zamieszczony w № 335 gazety „Riecz":

„Koło Polskie w Dumie Państwowej oświadcza, że treść artykułu i notatki, które ukazały się w tych dniach w gazecie „Riecz", o rzekomych rokowaniach Koła Polskiego z nieboszczykiem Stołypinem, nie są zgodne z rzeczywistością, ponieważ Koło Polskie, stale zachowując bezwzględnie negatywne stanowisko wobec projektu prawa i nie uważając za dopuszczalne w żadnym wypadku jakiekolwiek w sprawie tej ustępstwa lub kompromisy — n i g d y n i e p r o w a d z i ł o ż a d n y c h r o k o w a ń z n i e b o s z c z y k i e m p r e z e s e m r a d y m i n i s t r ó w S t o ł y p i n e m, l u b z j a k ą k o l w i e k i n n ą o s o b ą.

Biuro Koła Polskiego:

Harusewicz.
Świerzyński.
Jaroński".

Zjazd lekarski w Poznaniu.

W dniach 13 14 i 15 b m. now. stylu odbywał się w Poznaniu zjazd lekarski, urządzony przez wydział lekarski T wa przyjaciół nauk celem uczczenia 25 lecia istnienia [illegible] swego, „Nowin lekarskich".

Marzeniem naszem—pisze komi[illegible]szowa—było skorzystać z tak nadzwyczajnej okoliczności, aby skupić w wielkopolskiej stolicy jaknajliczniejsze grono kolegów zblizka i zdaleka. Niestety, stosunki, wśród których żyjemy, pozwalają jedynie na zaproszenie delegacyi: prześwietnych wydziałów lekarskich obu naszych uniwersytetów, towarzystw lekarskich, redakcyi pism, współpracowników naszych, a przedewszystkiem założycieli pisma.

Jakoż, w myśl tego zaproszenia, stawili się założyciele pisma w osobach d-rów: Fr. Chłapowskiego, H. Święcickiego, L. Szumana, B. Wicherkiewicza i I. Zielewicza. Następnie od wszechnicy we Lwowie rektor „magnificus", prof. A. Gluziński, dziekan wydziału lekarskiego, prof. Jurasz, i b. redaktor „Tygodnika lekarskiego", prof. Bednarski. Od wydziału lekarskiego i Towarzystwa lekarskiego w Krakowie: prof. O. Bujwid prof. S. Ciechanowski, prof. A. Wrzosek. Od Towarzystwa lekarskiego warszawskiego: dr. J. Jaworski, d r. J. Pawiński, d-r. St. Orłowski; od Towarzystwa naukowego warszawskiego—d-r. W. Janowski. Oprócz tego osobnych przedstawicieli przysłały redakcye najgłówniejszych czasopism lekarskich polskich ze wszystkich trzech dzielnic.

Z referatów wygłoszonych na zjeździe wymienimy: Doktora Wrzoska, profesora wszechnicy Jagiellońskiej: „Lekarze wielkopolscy"; prof. Godlewskiego: „Pogląd na właściwości twórcze materyi żywej"; prof. Wicherkiewicza: „O jaskrze zwykłej i jej leczeniu"; D-ra Rzętkowskiego: „O badaniu ciśnienia krwi w stwardnieniu naczyń i zapaleniu nerek."

Uczty, przedstawienia teatralne, zwiedzanie instytucyi lekarskich i społecznych obok urozmaicenia wolnego czasu, przyczyniły się do zaciśnienia węzłów wśród polskiego świata lekarskiego.

Przed wyjazdem grono lekarzy złożyło wieniec na grobie niezapomnianego d-ra Karola Marcinkowskiego.

Kronika polska.

— **Herb Chełmszczyzny.** Gubernator chełmski, Wołłyn, przedstawił departamentowi spraw ogólnych ministeryum spraw wewnętrznych projekt herbu Chełmszczyzny w dwóch odmianach.

Według pierwszego projektu herb przedstawiałby się następująco: na górnej połowie tarczy na złotem tle, połowa herbu państwowego, na połowie niższej herb dawnej Chełmszczyzny: w zielonem polu, biały niedźwiedź między trzema drzewami. Nad tarczą złota korona cesarska, a wokół wieniec z dębowych liści, przeplatany wstęgą orderu św. Andrzeja.

Według drugiego projektu herb tak się przedstawia: górna połowa tarczy i korona nad nią jak według pierwszego projektu, w dolnej zaś części tarczy, przedzielonej na dwie połowy, na prawej jej stronie, herb dawnej Chełmszczyzny, na lewej zaś herb Daniela halickiego: w niebieskiem polu złoty lew w koronie, oparty przedniemi łapami o skałę.

— **Za mowę polską.** Sąd wyjskowy XII dywizyi pruskiej w poniedziałek, 15 b. m. n. s. na posiedzeniu w koszarach piechoty w Bytomiu skazał muszkietyera Piotra Goczolła z pułku 156 na 3 miesiące i 2 tygodnie więzienia za to, że G. wbrew rozkazowi mówił po polsku. Podoficer Salomon czuł się dotkniętym tonem, w którym Goczoll oświadczył mu, że nie wie nic o zakazie, według którego nie wolno mówić po polsku poza służbą i w koszarach. Sądowi G. oświadczył, że był w areszcie dnia 20 listopada b. r., wtedy gdy ów rozkaz wydano. Podoficer Salomon słyszał jednak Goczolła mówiącego i później jeszcze po polsku.

Do kary więzienia dodał sąd pod przewodnictwem majora p. Schulza jeszcze dalszą karę: przeniesienie Goczolła do II klasy żołnierskiej...

Oto obrazek z życia polaków w wojsku pruskiem.

— **Włodzimierz Czerkawski.** W Krakowie zmarł profesor ekonomii politycznej na wszechnicy Jagiellońskiej, Włodzimierz Czerkawski.

Ogłosił on szereg prac teoretycznych, jak: „Wielkie gospodarstwa, ich istota i znaczenie" (Kraków, 1896), „Teorye czystego dochodu z ziemi" (Lwów, 1893), „Naczelne zasady organizacyi gospodarstwa społecznego" (Kraków. 1898), „Dzisiejsza akcya liberalizmu" (1907) „Pierwsze powszechne głosowanie w Austryi" (1907), „Przypuszczalny budżet W. Krakowa" (1908), „Galicya w ostatnim budżecie państwowym" (1909).

Wraz z prof. Rostworowskim i Jaworskim założył w Krakowie polską szkołę nauk politycznych.

Prof. Czerkawski był zwolennikiem t. zw. teoryi socyalizmu chrześcijańskiego. W tym duchu też prowadził działalność publiczną, i swoje wykłady seminaryjne.

— **Z Kasy imienia J. Mianowskiego.** Komitet zarządzający Kasą im. J. Mianowskiego, w wykonaniu zapisu Z. Pileckiego, mając do rozporządzenia kwotę 1,000 rb. 34 kop. z procentów za r. 1911, przyznał p. Tadeuszowi Korzonowi całkowitą kwotę za pracę p. t. „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce", 3 tomy, wydaną w Krakowie w r. 1912.

Ten sam komitet Kasy, w wykonaniu zapisu Jakóba Natansona, przyznał pierwszą z dwóch nagród p. Zdzisławowi Dmochowskiemu za pracę p. t. „Dyagnostyka anatomo-patologiczna", część II — „Jama brzuszna", Warszawa, 1909 r., drugą zaś p. Władysławowi Biegańskiemu za pracę p. t. „Teorya logiki", Warszawa, 1912 r.

W wykonaniu zapisu Wojciecha Sawickiego przyznał pierwszą z nagród p. Czesławowi Białobrzeskiemu za pracę p. t. „Teorya dielektryków stałych", drugą zaś p. Tadeuszowi Korzonowi za pracę p. t. „Dzieje nowożytne do r. 1684, trzecie wydanie.

— **Filia Biura Pracy Społecznej w Łodzi.** Odbyło się w Łodzi organizacyjne zebranie nowopowstałego T-wa popierania pracy społecznej. Zebranie zagaił Maryan bar. Manteufel, przewodniczył Wł. Wyganowski. T-wo ma na celu popieranie prac instytucyi w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, prowadzenie badań naukowych, opracowań technicznych i przygotowanie materyału niezbędnego dla tego celu.

— **Z T-wa Kredytowego m. Warszawy.** Czwartkowe ogólne doroczne zebranie pełnomocników Towarzystwa odbyło się niezwykle spokojnie, bez żadnych rozpraw.

Zebraniu, jak zwykle, przewodniczył bar. Kronenberg. Wybory powołały ponownie ustępujących członków.

Towarzystwo posiada listów zastawnych w obiegu na sumę 138 milionów rubli. W roku minionym wydano pożyczek na 58 nowych nieruchomości w Warszawie i na 52 nieruchomości podmiejskie. W ten sposób w Towarzystwie są zadłużone 4,081 nieruchomości warszawskie i 203 podmiejskie. W ciągu roku ubiegłego wydano pożyczek na ogólną sumę 15,200,000 rb. Kapitał zapasowy wynosi 10,300,000 rb.

— **S. p. biskup Stefan Denisewicz.** Dnia 3-go grudnia zmarł w Smoleńsku b. administrator archidyecezyi mohylowskiej i dyecezyi mińskiej biskup klaudynopolitański (in partibus infidelium), protonotaryusz Apostolski i prałat kapituły mohylowskiej ks. Stefan Denisewicz.

Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w r. 1839 i święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1863.

Przez czas dłuższy był proboszczem w Smoleńsku, gdzie zbudował z trudem niemałym wspaniałą świątynię w stylu gotyckim.

Następnie ks. Denisewicz został dziekanem mohylowskim, a w r. 1905 wikaryuszem kapitularnym i zamieszkał w Petersburgu.

W r. 1909 ks. Denisewicz zostaje biskupem in partibus infidelium i administratorem czasowym archidyecezyi. Ostatnie lata swego pracowitego życia ks. biskup Denisewicz spędził w Smoleńsku, gdzie też wczoraj zwłoki jego złożone zostały do grobu.

Smutnego obrzędu dopełnił przybyły z Petersburga wraz z członkami kapituły mohylowskiej ks. arcybiskup-metropolita Wincenty Kluczyński.

— **Jasnogóra w podejrzeniu.** „Gołos Moskwy" donosi, że prokuratura sądu okręgowego w Piotrkowie prowadzi obecnie dochodzenie dla ustalenia, na jakie cele obracane są ofiary pątników, składane klasztorowi Jasnogórskiemu w Częstochowie. „Gołos Moskwy" zaznacza, że, według pogłosek, „znaczna część ofiar wysyłana jest Watykanowi". Zbadano w tej sprawie kilku księży.

Kronika artystyczna.

— **Nagroda jubileuszowa.** Komitet T-wa Zachęty zebrany w dn. 12 grudnia n. st. jako w rocznicę założenia T-wa celem przyznania nagrody jubileuszowej, stanowiącej trzyletnie odsetki od funduszu jubileuszowego na ten cel zebranego, postanowił jednogłośnie przyznać rzeczoną nagrodę w kwocie 1,000 rb. Józefowi Chełmońskiemu, jako wyraz uznania za całokształt działalności artystycznej i zasług dla sztuki ojczystej położonych.

— **Muzeum miejskie w Warszawie.** Na budowę gmachu dla Muzeum Sztuk Pięknych na posesyi zakupionej przez miasto w Alei Jerozolimskiej, magistrat wyasygnował 400 tys. rubli.

— **Wystawy.** W salonie artystycznym „Sztuka" w Warszawie d. 17 b. m. wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy i miłośników sztuki otwarte zostały wystawy „Gwiazdkowa" i „Flora", które obesłane zostały przez wszystkie wybitniejsze siły artystyczne w kraju i za granicą.

— **Pomnik Heine'go.** Dn. 1 grudnia odsłonięto we Frankfurcie nad Menem pierwszy pomnik Heine'go, wykonany przez berlińskiego rzeźbiarza Jerzego Kolbe. Na kwadratowym cokóle granitowym wznosi się grupa bronzowa: młoda kobieta pochylona, z odrzuconą lekko w tył głową. Za nią, ze wzrokiem, skierowanym w dal, kroczy młodzieniec. Z przodu, na cokóle, płaskorzeźba — portret Heine'go, pod nią napis: poecie Heine'mu.

— **Kolekcya Jacquemart-André.** Paryż otrzymał dar wyjątkowy: zapis kolekcyi Jacquemart André. Cuda muzeum Jacquemart André zebrane zostały przez Edwarda André, dawnego oficera straży cesarzowej.

Pałac przy bulwarze Hausmana, zapisany wraz z kolekcyą, zawiera arcydzieła sztuki, oceniane na 100 milionów franków. Najliczniej reprezentowana jest szkoła holenderska i dział ten zawiera takie skarby, jak obraz Jakóba Ruysdaela, 2 Halsy, wreszcie 3 Rembrandty: „Uczniowie z Emmaus" i portrety „Doktora Tholink'a" oraz sławnej Saskii van Uijlenburg, żony Rembrandta.

— **S. p. Teodor Rygier.** Rygier, o śmierci którego doniósł nam onegdaj nasz korespondent rzymski, był jednym z najwybitniejszych i najzdolniejszych rzeźbiarzy polskich. Urodził się w Warszawie, gdzie się początkowo kształcił, a później przebywał w Wiedniu, Dreźnie, Berlinie, Monachium i Paryżu, gdzie wystawił wielki posąg Matki Boskiej. Następnie wykonał „Chrzest Chrystusa", „Madonnę", posąg „Wiary", „Kopernika", „Górali", „Sobieskiego pod Wiedniem" oraz szereg portretów, między innymi: Kraszewskiego, Korsaka, Matejki, wreszcie pomnik Mickiewicza w Krakowie. W ciągu ostatnich lat życia mieszkał w Rzymie, gdzie zjednał sobie ogólne uznanie świata artystycznego.

„Benefis" p. Kozyrewa.

Wystąpienie w Dumie Państwowej w d. 5 grudnia prezesa rady inżynierów p. Kozyrewa z odpowiedzią na interpelacyę w sprawie katastrof kolejowych—sprawiło wrażenie niezatarte...

P. Kozyrew mówił niezmiernie długo i niezmiernie nudnie. Był ogromnie ścisły i komunikował Dumie nawet takie szczegóły, ile lat ma maszynista pociągu kuryerskiego, który „skutkiem fatalnych okoliczności" najechał na pociąg towarowy w Dynaburgu. Zabitych naliczono 15, rannych 19, maszynista ma lat 39...

Gdy p. Kozyrew, widocznie strudzony, zażądał szklankę herbaty—nikogo to nie zadziwiło, lecz gdy przyszła kolej na trzecią szklankę owego chińskiego napoju wśród posłów wszczął się ruch... Czyż bez końca p. Kozyrew nudzić będzie?

Ks. Gełowani na poczekaniu napisał taką prośbę do mówcy:

„Na miłość Boską, kończ pan. Wytrzymać nie możemy. Zaklinamy się na brodę Marksa i pantofle Mahometa, że nigdy więcej nie będziemy wnosić interpelacyi do ministra komunikacyi".

W ciągu 10 minut ks. Gełowani zebrał około 70 podpisów poselskich.

Niestety podanie to nie zostało doręczone i p. Kozyrew mówił jeszcze godzinę o wpływie mrozów na katastrofy kolejowe...

Gdy skończył—poseł Rostowcew powiedział ironicznie:

„W instytucie inżynierów komunikacyi nikt nie miewa wykładów o wpływie mrozów na katastrofy kolejowe? Nikt. Mianujmy więc profesorem p. Kozyrewa. Niema takiej katedry? W takim razie potrzeba taką katedrę ufundować".

Inny poseł przypomina wesołą historyę z czasów szkolnych:

„Zwykle na parę dni przed świętami cała klasa, nie mając już ochoty do zajmowania się nudnemi książkami, zwracała się do nauczyciela z prośbą:

„Omnis classis rogat, vos beneficium dare nos".

I nauczyciel zwykle przychylał się do tej prośby i gawędził tylko z uczniami.

Obecnie na dwa dni przed feryami p. Kozyrew urządził klasie, przepraszam—Dumie Państwowej, „benefis".

Mersi, bardzo jesteśmy zadowoleni. Więcej nie potrzeba.

Z prasy rosyjskiej.

⁂ „Riecz" zwraca uwagę na demonstracyę, urządzoną przez „gabinet zjednoczony" przeciwko swemu prezesowi.

Oto na posiedzenie Rady Państwa, na którem miano dokonać wyboru członków komisyi kompromisowej w sprawie projektu samorządowego, stawił się cały gabinet in corpore. Nawet p. Szczegłowitow, przewodniczący naradzie w sprawie wprowadzenia w życie reformy sądów miejscowych — i ten rzucił wszystko i stawił się w Pałacu Maryjskim.

„Wyniki udziału rządu okazały się wprost świetne. Prawica odniosła wielkie zwycięstwo i większością 93 przeciwko 60 wybrani zostali do komisyi wyłącznie prawicowcy. Ażeby nawet cienia języka polskiego nie pozostało w samorządzie, czego się tak domagał w swoim czasie p. Kokowcew".

P. Kokowcew miał więc najzupełniejszą racyę tłumacząc dziennikarzom w Berlinie, że „sytuacya premiera rosyjskiego nie jest wcale podobna do sytuacyi premierów zagranicznych". Istotnie — w Rosyi dla poparcia premiera stawia się na posiedzenie izby wyższej tylko 3 ministrów, zaś dla głosowania, mającego na celu ostateczne pogrzebanie projektu popieranego przez premiera — wszyscy. W jakim kraju mogłoby zdarzyć się coś podobnego?

⁂ „Gołos Moskwy" wyraża przekonanie, że po rozłamie we frakcyi październikowców marzenia o „stałej większości" w Dumie Państwowej pozostaną tylko marzeniami. Przeciwnie — „węzeł dumski" splątał się jeszcze bardziej. Komisye parlamentarne pozostaną bez referentów i pracowników skutkiem ustąpienia październikowców lewicowych. Pozatem dojrzewa groźne przesilenie prezydyalne... Nowe prezydyum prawicowo-centrowe w każdym razie będzie pozbawione powagi i nikt się z niem liczyć nie będzie.

W takiej trudnej sytuacyi, grożącej unieruchomieniem Dumy, „Gołos Moskwy" wbrew temu, co pisał dotychczas, nawołuje... obie strony do zgody:

„do rewizyi zapadłych uchwał, do wynalezienia gruntu dla wspólnego porozumienia".

„Kwestye osobistej miłości własnej i wogóle wszelkie uzasadnienia nie wypływające bezpośrednio z warunków politycznych — powinny być odrzucone. Na pierwszym planie powinny znajdować się interesy kraju i ze względu na nie poczynić należy ustępstwa wzajemne".

Dla „uratowania ojczyzny" wódz secesyonistów p. Guczkow może znaleźć się jeszcze w objęciach p. Skoropadzkiego... Ze względu na dotychczasowe stosunki wśród październikowców nic w tem nie będzie nieprawdopodobnego...

Informacye i pogłoski.

— Gubernator miński Giers, jak donoszą pisma moskiewskie, w związku ze sprawą Beckmana zamierzał podać się do dymisyi, lecz cofnął swój zamiar na skutek nalegań ministra spraw wewnętrznych Makłakowa.

— Według pogłosek, prokuratorem kijowskiej izby sądowej na miejsce p. Czaplińskiego ma zostać wiceprokurator moskiewskiej izby sądowej Czebyszew.

— W pierwszych dniach stycznia 1914 r. w Petersburgu odbędzie się zjazd monarchistów. W zjeździe tym wezmą udział reprezentanci wszystkich grup monarchicznych.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt urządzania na prowincyi peryodycznych wystaw wyrobów ludowych.

— D. 30 grudnia w Petersburgu wznowione zostaną prace komisyi pod przewodnictwem wiceministra skarbu Webera w sprawie zniesienia granicy celnej pomiędzy Rosyą a Finlandyą.

„Dień" donosi, że w bieżącym miesiącu pomiędzy Rosyą a Belgią zostanie zawarta konwencya literacka, analogiczna z konwencyą, zawartą z Niemcami i Francyą.

Echa kuluarowe.

— Rezultaty wyborów do komisyi kompromisowej, dokonanych przez Radę Państwa z pogwałceniem dotychczasowego porządku — nie sprawiły w Dumie Państwowej żadnego wrażenia. Posłowie Rostowcew, Antonow i inni przedstawiciele opozycyi oświadczają, iż Duma Państwowa nie będzie się liczyć z opinią Rady Państwa w sprawie języka polskiego w samorządzie i żadnych ustępstw nie poczyni. Wobec tego jest kwestyą obojętną kogo wybrała Rada Państwa do komisyi kompromisowej. Chociażby nawet komisya kompromisowa zgodziła się ze zdaniem Rady Państwa — dopuszczenie języka polskiego do samorządu Duma uzna za rzecz niezbędną.

— Posłowie do Rady Państwa, członkowie komisyi walki z pijaństwem zauważyli, że referat, opracowany przez Zinowjewa, zupełnie wypacza uchwały pomienionej komisyi. Opinie mniejszości cytowane są jako opinie większości i odwrotnie. Odbyła się w tej sprawie narada prywatna, na której zdecydowano zwrócić uwagę Zinowjewa na błędy w referacie, zaś w plenum Rady Państwa starać się o uchwalenie projektu walki z pijaństwem w redakcyi Dumy Państwowej.

Z życia rosyjskiego.

Okólnik kuratora. Kurator odeskiego okręgu naukowego p. Smoljaninow wydał okólnik do zwierzchników zakładów naukowych, zalecając oddawanie pierwszeństwa przy obsadzaniu wakujących posad osobom wyznania prawosławnego i narodowości rosyjskiej. Pewne wydziały uniwersytetu odeskiego w odpowiedzi na okólnik powyższy zwróciły się do p. kuratora z prośbą o wskazanie podstaw prawnych owego rozporządzenia.

Sprawa Prasołowa. W tych dniach w Jarosławiu rozważana będzie głośna sprawa Prasołowa. Prasołow, jak wiadomo, uniewinniony przez sąd przysięgłych, zasiądzie ponownie na ławie oskarżonych wskutek skasowania przez senat wyroku uniewinniającego.

Sprawa Pietrowa. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi moskiewskiego sądu okręgowego p. R. Weltanowski, rozpoczynając śledztwo pierwiastkowe w sprawie zajścia na stacyi Klin za pośrednictwem prasy uprasza osoby, które były świadkami „przygód" dragamana Pietrowa o zakomunikowanie mu swych nazwisk i adresów.

Student prowokator. Sędzia pokoju w Odesie rozpatrywał sprawę 4 studentów, oskarżonych o szkalowanie ich kolegi Dajna. Dajn był podejrzewany o prowokacyę i udział w „ochranie" uniwersyteckiej zorganizowanej przez b. rektora Lewaszewa. Świadkowie wezwani w tej sprawie słuszność zarzutów potwierdzili. Sędzia wskutek tego uniewinnił oskarżonych.

Ilu jest październikowców. Z powodu rozłamu wśród październikowców „Rus. Słowo" zarządziło ankietę, chcąc się dowiedzieć, jakie jest stanowisko październikowców, zamieszkałych na prowincyi wobec uchwał frakcyi parlamentarnej. Wyniki ankiety są dość charakterystyczne. W większości miast gubernialnych organizacye październikowców nie istnieją i niema tam wcale zwolenników tego stronnictwa. Są miasta, które się szczycą posiadaniem jednego październikowca, naprzykład Tuła, w innych miastach mieszka 2, 5 rozbitków „wpływowego stronnictwa". Tylko w Ekaterynosławiu, Kazaniu i Włodzimierzu październikowcy ujawniają pewną działalność i podzielają przekonania Guczkowa.

Z Wilna.

5 (18) grudnia 1913 r.

Redaktor naszego „Kuryera Litewskiego" p. Józef Hłasko obchodził w dniu 3 b. m. w gronie przyjaciół politycznych jubileusz swojej 25-letniej pracy narodowej i dziennikarskiej. Na kategoryczne życzenie p. Hłaski, obchód ten nie miał szerszego zakresu i zredukowany był do grona jego najbliższych. Nie sposób jednak było „zakonspirować" tego dnia od szerszego ogółu skutkiem czego posiadamy liczne rzesze malkontentów, które czują szczery żal do organizatorów obchodu, że im nie dana była możność zamanifestowania swojego hołdu i sympatyi dla jubilata. W tem ogólnem zainteresowaniu dniem jubileuszowym odbija się najlepiej to powszechne uznanie, którem cieszy się p. Hłasko śród naszego społeczeństwa na Litwie.

Urodzony w Witebszczyźnie, w rodzinnym majątku Przesiemieńce pod Połockiem, p. J. Hłasko od lat młodzieńczych poświęca swój czas i środki dla dobra sprawy narodowej. Jego długoletnia praca jako jednego z twórców kierunku demokratyczno-narodowego, następnie jako spółredaktora dawnego „Głosu" warszawskiego, dalej praca w „Słowie Polskiem", wreszcie kierownictwo „Gońca Wileńskiego", a obecnie „Kuryera Litewskiego" w Wilnie, wszystko to, wzięte razem składa się na to, co stanowi o znanej szerszemu ogółowi działalności p. Hłaski. Nieliczni jednak wiedzą o tem, że poza tą, że tak powiem zewnętrzną pracą, istnieją całe szeregi poświęceń i prac jubilata.

P. Hłasko potrafił wykazać na sobie, jaka powinna być ofiarność na cele ogólne i ile mamy dawać z siebie pracy na korzyść spraw naszych, jeśli chcemy drogą liczenia na własne siły stanowić o przyszłości naszej. To też wieczór jubileuszowy, spędzony przez grono przyjaciół p. Hłaski w dniu 3 b. m., nosił nader podniosły i serdeczny charakter.

W imieniu przyjaciół wileńskich dr. W. Węsławski ofiarował jubilatowi upominek w postaci złotego pióra, zaś przybyły z Warszawy redaktor A. Sadzewicz wręczył cenny kałamarz z odpowiedniemi emblematami.

Mimo to, że o obchodzie mieli być powiadomieni tylko najbliżsi przyjaciele miejscowi, nadesłano szereg depesz i listów z życzeniami dalszej i owocnej pracy, od posłów naszych z Petersburga, od p. R. Dmowskiego i wielu innych.

W trudnych warunkach politycznych, w których obraca się życie nasze na Litwie, wobec tylu przeciwieństw i wzajem wrogich sobie środowisk, postać p. Hłaski zarysowuje się u nas wybitnie i ma dla dalszego rozwoju naszych stosunków na Litwie walor pierwszorzędny.

A w tych właśnie stosunkach naszych zachodzą ustawicznie nowe kwestye, naogół zawsze odbijające się na naszej skórze.

Ostatnio mamy do zanotowania smutny

Seweryn Saryusz-Zaleski.

Z dzikich pól.

W głuchym stepie martwa cisza.

Noc jesienna, noc czarna, noc ciężka tłoczącym swym ołowianym oddechem wionęła na świat, owinęła mgłą duszącą, zdławiła jakby wszelkie życie i wszystko legło pogrążone jakby w letargicznym zapomnieniu istnienia.

Ale oto z tej głuszy, z oddala, wyrywa się przenikliwy — w żałosne zawodzenie jakieś przechodzący głos, jeden, — za nim drugi — trzeci — cały chór zmieszany, jakby przerażony, że coś się dzieje, coś, co płoszy sen z powiek, coś — co naszło niewidzialne, niepostrzeżone — a straszne!

To zapiały w siole wtóre kury.

Zwiastują — że idzie dzień — władca.

Ale ludziom straszno czegoś.

A może — i nie wszystkim — w przedświtach ciężkich zarania.

W stepie tymczasem cisza.

Nad szlachem zrytym kołami, po zmarzłej, skostniałej grudzie tłucze się głucho biedka sztafety i jęczy nad tą całą rozpaczną pustką, beznadziejną tęsknotą a łzami nabrzmiały, rozpaczą rozbity, głuchy a groźbą dyszący dzwonka jęk.

Zrównał się właśnie z przerwą w sterczącym okopie przydrożnym.

Czuwał tu kureń wartowy, znieruchomiały nad tlejącem popieliskiem, zamierającego w ogniem uśpieniu ognia.

Na pogłos daleki kurów, na pogłos bliski dzwonka coś się wewnątrz ruszyło. Uchyliły się cicho drzwi słomiane, zatoczyły się także, jakby ze snu ciężkiego zbudzone. A z poza nich zjawiła się postać w baranim tułupie.

Już czas?

Błysnęła zapałka — strzelił płomień kagańca — i jakby sygnał jakiś, jakby wici jakieś tajemnicze wzwiły się ku górze rozkołysane języki osadzonych wysoko na dragach pochodni.

Jak gdyby wyczekujące na sygnał gdzieś w głuchej dali coś jakby przewalać się jęło w zaświatach roztoków gromu — zahuczało i ścichło. Ale oto znowu — i znowu — odgłosy dalekie podchwytują się jak gdyby nawzajem — i oto dudni z oddala łoskot głuchy a już nie przerwany — zbliża się przechodząc jak gdyby w warczenie kartaczownic i dźga w ciszę powietrzną niespokojnymi rzuty w ostrych, suchych podrygach.

U zabarykadowanej „szłambonem" czeluści zasuniętego okopu zbiera się kłębowisko wozów, ludzi i koni. W ciemności pogłębionej pochodniami słychać nawoływania, przekleństwa, tupot i piski koni, — wszystko na tle niemej groźnej ciszy nocy i głuchego dudnienia nadbiegających z odali wozów. Ktoś rozpalił ognisko, syczy płomień, pełzając po tonących w mroku postaciach, rzucając się wkoło, zaglądając w błyszczące oczy majaczącym konturom ludzi i koni. Nikt jeszcze nie szturmuje okopu — wiedzą, że to napróżno, a ze starym Zacharem żartów niema — „żyła, ne did!"

Zbierają się tylko tymczasem — a coraz ich więcej...

Niewidzialny ze stepu, cichy jeszcze drzemie folwark.

Zabudowany wkoło, zamknięty w łukach ostrokołami, za okopem przedwiecznym, zdeptany, spylony ciągłą udeptaniną rozciągnął się szeroki folwarczny majdan.

Na majdanie wóz przy wozie, tabor ogromny ładownych krępych wozów.

Te, co nabrały z wieczora.

I one śpią jeszcze w bezładzie, ale i tutaj, w chwilę po sygnalizacyi swoistej zaczyna się budzić życie.

„Wże Zachar śwityt'".

Jadą wozy próżne ze wsi w pole.

Grzmi przez folwark wóz za wozem w step „do Zachara", płosząc sen z powiek trwożliwych panienek, którym w półśnie się roi napad jakiś tatarskiej hordy. Ale stary dwór spokojem swoim milczącym wnosi spokój i w ich roskołysane nerwy — spokojny, cichy dwór, wrosły już w ziemię i z nią samą w jedno mocno zrosły — spokojny, cichy, zadumany jak gdyby o czasach minionych i ludziach minionych — poważny stary dwór.

Na folwarku rozpoczyna się zaprzęganie. Skończyli. Ruszyli.

— „Hej, didu pora!" — rozlega się coraz natarczywiej przy stepowym kureniu: „wże ruszyły!"

I istotnie słychać z oddali miarowy, spokojny, stały cichy pogłos ładownych ciężkich wozów — sunących z folwarku prosto do cukrowni.

Już i zaczyna szarzeć.

Przy zastawie polowej zamajaczyła skołtuniona postać stróża, miarowym ruchem ruszyła korba luzująca śrubę i opadła ciężko na ziemię przegroda.

Tłum się rozkołysał.

— „Tilki ne towczitsia jak wiwci — a to, jej Bohu, zaczyniu!" — rozległ się groźny głos „dida".

Z pola nadjeżdżali właśnie assawuli.

— „Ej, chłopci, za poradkom" — przywtórzyli dziadowi.

A „chłopci" — brodate, sumiaste zawoźniki, o twarzach wędzonych w wichrach i słotach, o cerze koloru prawie tej ziemi, z którą obcują, sami zaprowadzają porządek i ład — ordynkiem wojskowym suną przez wyłom, słuchając komendy assawułów i starszego, rozbiegają się po buraczysku, zataczają koliskiem do wskazanych kopców z burakami i rozpoczyna się nabieranie.

Świta. Pierwsze promienie słońca uderzają w blachy figury — witają umęczonego Chrystusa, co na tych rozstajach dróg ręce wyciąga umęczone ku niebu, rozpostarte nad temi dzikiemi w swej „kulturze" polami i głową swą umęczoną, o pobrużdżonem udręką czole — nad tą „ukrainną" w smętku i zadumie skłania.

Głowa w męce Mu zwisła.

I podnieść się nie zdolna — omdlała.

Ale słońce Ją wita wschodowe, aureolą nad Nią rozbłyska: „Błogosław Boże ludowi Twojemu w pracy jego na chleb, na siły, na rost i niech ten chleb doczesny doda im mocy do zdobywania dóbr wieczystych — dobra społecznego — z pokoleń w pokolenia!"

I rozbłyskują blachy nad figurą—jak gdyby zimny kruszec nawet odczuł, że i on winien dodać choć jeden promień do symfonii wszechrzeczy, co z nowym dniem — tym starym światem płynie.

Rzeźkim blaskiem zaiśniły blachy — a u ich stóp, u stóp Chrystusa łopocą w porannym wietrze strzępy chust, strzępy błagań i próźb ofiar ludzkich, co wiją się w rozterce u biednych tych nóg Chrystusowych — na bezludziu — na rozstajach.

A ludzie, zebrani w to pustkowie nabierają tymczasem buraki. Co który, nabierze to rusza — i idą fury pojedyncze, zatrzymując się przed zastawą — idą polem pojedynczo, to łącząc się stopniowo po dwie — po trzy — po więcej, bo zawsze to lżej po przez kogoś już utartym tropie się przesuwać, aniżeli samemu drogę torować.

Spływa to wszystko drobnymi strumieniami aż urosło w jedną sowitą, suwistą rzekę, której wpoprzek staje „did" — i jego zastawa.

Aż ukończyli wszyscy — za ostatnimi podskakują na koniach assawuły — starszy podbiegł z komendą do kurenia, uniosła się zastawa, a on stanął i liczy z ruchem ręki jak gdyby ich znaczył w powietrzu.

A rzeka suwista sunie szlachem, płazem pełznie po górze, wężem rozwija się po skrętach grobli stawowej, miga za młynem, i sunie korowodem w bramę folwarczną, na której wita każdego ryngraf zczerniały a pod nim napis ów znany, godło tych, co wiedzieli dawniej, po co w te dzikie pola szli: „Non nobis, sed nomini Tuo da gloriam: — per nos — non nobis.." — nie nam daj chwałę — ale imieniowi Twemu, duchowi Twemu niech będzie tryumf i zwycięstwo — przez nas — nie dla nas — lecz „pro publico bono" — dla dobra społeczności...

Na folwarku chwila popasu—koniom i ludziom.

Czekają całe gromadki bab starszych i dzieci z dwojakami z „borszczem taj kaszą"; — woń smakowita idzie w powietrze — nikiej te wonie słodkie, porankowe kadzidlane:—insze— lecz w obecnej chwili jeszcze milsze!..

Chwila popasu.

A potem znak krzyża potrójny.

I komenda hen z przeszłości zamarłej — z czasów tatarskich — z Dzikich Pól ówczesnych w pola dzikie współczesne rzucone:

„Haj dah!".

W drogę — naprzód!

epilog sprawy o śpiew kościelny w parafii św. Jana w Wilnie. Głośne zajścia, wynikłe na tle zatargów w czasie majowego nabożeństwa w kościele św. Jana w r. bieżącym, zakończone są obecnie żądaniem ministerstwa relegowania z Wilna i powiatu wileńskiego proboszcza kościoła św. Jana, dziekana wileńskiego ks. Czerniawskiego. Padł on ofiarą zeznań kilku dewotek i kucharek litewskich i t. p. osobników, którzy przybyłemu z Petersburga dla zbadania danej sprawy urzędnikowi mieli oświadczyć, że ks. Czerniawski odegrał czynną rolę w namawianiu parafian do przeszkadzania w śpiewach litwinom.

Jeżeli dodać do tego, że parafia św. Jańska liczy litwinów nader nieliczną grupę, że litwini posiadają w Wilnie kościół, w którym dla nich specyalnie odbywa się nabożeństwo w języku litewskim, że zajścia w kościele św Jana wywołane były drogą sztucznego zmobilizowania przez agitatorów litewskich koło setki osób, domagających się śpiewów litewskich w czasie nabożeństwa majowego w parafii, liczącej parę tysięcy polaków — zajście całe i jej przebieg i finał nabierają szczególnego oświetlenia, a ze względu na cieszącą się powszechnem uznaniem za takt i bezstronność osoby ks. Czerniawskiego wywierają na nas tem przykrzejsze wrażenie.

Y. Y.

Powrotna fala.

W szeregu wielu innych spraw, szczególniej zaostrza się w chwili obecnej kwestya szkolna, a właściwie tylko część jej, dotycząca języka wykładowego przy nauce religii katolickiej. Jak zwykle przytem, sprawa ta w ziemi mińskiej nabiera znaczenia o wiele większego, bo jakoś utarło się, że Mińszczyznę uważano zawsze za rodzaj stacyi doświadczalnej dla wszelkiego rodzaju ograniczeń naszych praw i zapędów rusyfikacyjnych.

Sytuacya w Mińsku jest nadto o tyle gorszą, że i ksiądz Józef Micewicz, prefekt gimnazyów rządowych, realnego i filologicznego, zajął stanowisko wprost antypolskie i zasadniczo sprzeczne z poleceniem, danem mu cyrkularzowo przez J. E. Arcybiskupa Kluczyńskiego, pełniącego obowiązki administratora apostolskiego dyecezyi mińskiej.

Stosownie do rzeczonego cyrkularza, nawet i do cyrkularza samego ministra Kasso, określenie języka przyrodzonego uczniów w szkołach średnich, a więc i języka wykładowego przy nauce religii katolickiej, należy wyłącznie do rodziców. Tymczasem, w stosunku do 7 uczniów szkoły realnej, jeszcze w początku r. b. i do 21 uczniów gimn., ostatnimi czasy, władze same, czasem korzystając z niezrozumienia przez rodziców zadanego im pytania, czasem nawet i bez wszelkiego zapytywania rodziców, zaliczyły rzeczoną grupę do kategoryi nie-polskiej t. j. do białorusinów i litwinów i kazały im słuchać religii po rosyjsku.

Podobne pogwałcenie, już nie tylko biskupiego rozporządzenia, w rzeczach wiary przedewszystkiem miarodajnego, ale nawet cyrkularza ministra oświaty przez władze lokalne ignorowanego, wywołuje łatwo zrozumiany ferment i protesty. I niewątpliwie protesty te i skargi na lepszym o wiele gruncie mogłyby stanąć, jeśliby nie stanowisko ks. Micewicza, który, jako kapłan, przedewszystkiem, powinien stosować się do rozporządzeń swej władzy duchownej..

Ks. Micewicz jednak wybrał drogę inną. Wbrew cyrkularzowi Ks. Arcybiskupa, nie tylko, że zgadza się wykładać po rosyjsku tym uczniom, których rodzice przeciwko temu protestowali, ale nawet, pod presyą władzy szkolnej, stawia złe stopnie opornym, odmawiającym odpowiadania na pytania rosyjskie i tłumaczącym tę odmowę zakazem rodziców.

Skutki podobnego stanowiska księdza nie kazały na siebie czekać...

Kilka złych stopni, kilka kar aresztu dla opornych, — pozatem ogólne przygnębienie i, jak zwykle, w takich razach, bezradność..

Tymczasem posłano do ministra i posłów szereg protestów i skarg, a przedewszystkiem zwrócono się do Arcybiskupa ze skargą na księdza Micewicza, który wskrzesił tradycyę Sęczakowskiego, opierając się woli swej władzy i działając wbrew elementarnie pojętym interesom narodowym i katolickim.

Ks. Micewicz w zapędzie gorliwości naruszył nawet rozkaz ministeryalny i poszedł w kierunku rusyfikacyjnym dalej, aniżeli minister Kasso.

W.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Niezatwierdzenie nominacyi.** Niezatwierdzenie wyborów miejskich zdarza się często. Często też bywa nominacya prezydentów miasta, przez administracyę. Natomiast rzadko się zdarza niezatwierdzenie na urzędzie nominowanego prezydenta miasta. Taki rzadki wypadek miał miejsce w Litynie, gdzie miejscowy sprawnik był mianowany prezydentem miasta. Obecnie senat skasował nominacyę, wobec tego, że sprawnik nie posiadał wymaganego przez prawo, nawet w wypadkach nominacyi cenzusu wyborczego w danem mieście. Senat polecił przeprowadzić wybory prezydenta.

— **„Mobilizacya".** Nacyonaliści podolscy mobilizują swoje siły, aby przeprowadzić w gub. zgromadzeniu ziemskiem subwencyę dla „Podolanina" na rok 1914 ty. W tym celu na zgromadzenie ziemskie mają się stawić wszyscy radni podolscy.

— **Epidemie.** Z Podola donoszą o epidemii tyfusu, która wciąż grasuje. Ostatnio piszą o tem z Jarugi, Starej Rasawy i Krasnego. Pomocy lekarskiej prawie niema. Przydałyby się na walkę z epidemią tych 50 tys. rb, które „Podolanin" już wyciągnął z ziemskiej kasy.

— **O dworzec.** Lityński zarząd miejski postanowił dać bezpłatnie kamień i piasek potrzebny do budowy projektowanej odnogi kolejowej Lityn-Winnica, z warunkiem, że dworzec w Litynie stanie na wskazanem przez miasto miejscu.

— **Filia ligi przeciwgruźliczej.** Zarząd ligi przeciwgruźliczej wszczął starania u gubernatora podolskiego o pozwolenie na otwarcie filii w Winnicy.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Obrady wołyńskiego gub. zgromadzenia ziemskiego rozpoczną się 10 b. m.

— **Wybór prezydenta.** Dn. 28 listopada odbyły się w Zwiahlu wybory prezydenta miasta. 35 głosami przeciw 6-ciu został ponownie wybrany obecny prezydent, p. J. Miecznikowski. Kandydata poczajowskiej ławry, Jewtaszenko Bulba, przegłosowano.

— **Zjazd kooperacyjny.** W Żytomierzu projektowany jest w grudniu zjazd przedstawicieli spółek spożywczych na Wołyniu. Jedną z głównych spraw w programie zjazdu jest projekt organizacyi wołyńskiego Związku spółek.

— **Samobójstwo.** Ciężkie wrażenie wywarło w Dubnie otrucie się p. S. Frankowskiej. Powodem samobójstwa była ruina majątkowa. Zmarła pozostawiła 9-letnią córeczkę.

— **„Niebezpieczne" książki.** Inspektor szkół ludowych zażądał od humańskiego ziemstwa usunięcia z bibliotek szkolnych książek rusińskich. Wśród zakazanych książek widzimy np. takie tytuły: Ewangelia (nb. wydana po rusińsku przez Synod), „Chto robyt' toj i maje" — Hrynczenki (widocznie hasło to niebezpieczne), „Pro poszesti" (zaraźliwe choroby), a nawet „Robinson" w ruskim wydaniu. Między innemi wycofana została popularna książeczka Domanickiego „Towaryski kramnyci" — książeczka, która wytrzymała już kilka licznych wydań i która w znacznej mierze przyczyniła się do rozwoju na Rusi spółek spożywczych.

Jubileusz Kijowskiego T-wa Farmaceutycznego.

W sobotę 7-go grudnia r. b. Kijowskie T-wo Farmaceutyczne obchodziło rzadką uroczystość — mianowicie 50-lecie swego istnienia.

T-wo założone zostało w 1863 roku przez szczupłe grono kijowskich aptekarzy (aptek wtedy było 7) z Antonim Frometem, De Forrenem, prof. Nemetti, Marcinczykiem i G. Zeydlem na czele. Po petersburskiem — jest to najstarsze T-wo Farmaceutyczne (Warszawskie T-wo Farmaceutyczne w 1912 roku obchodziło 40-lecie swej działalności). Wśród członków Kijowskiego T-wa Farmaceutycznego większość stanowili zawsze i dziś stanowią polacy. T-wo miało, jako główne zadanie, cele naukowe, a jednocześnie wokoło siebie skupiało nie tylko właścicieli aptek, ale i młodszych swych kolegów z fachu — prowizorów.

W roku 1909 Kijowskie T-wo Farmaceutyczne uzyskało prawo na otwarcie Instytutu Chemiczno-Bakteryologicznego. Wielki brak, jaki się dawał odczuwać, tego rodzaju uczelni — pracowni poza murami uniwersytetu, obecnie jest już usunięty — sale Instytutu Kijowskiego T-wa Farmaceutycznego, stale są przepełnione młodymi a nawet i starszymi prowizorami, którzy pragną uzupełnić zasób swych wiadomości lub dopełnić braki.

Uroczyste jubileuszowe posiedzenie odbyło się w specyalnie najętym lokalu przy ul. Kreszczatyk № 7, gdyż lokal Instytutu T-wa nie mógłby pomieścić wszystkich uczestników uroczystości. Dla upamiętnienia dnia jubileuszowego Zarząd T-wa postanowił corocznie opłacać koszty uniwersyteckie za słuchacza farmaceutę w Kijowskim Uniwersytecie, a Gustaw Zeydel powszechnie szanowany członek honorowy T-wa Farmaceutycznego, ofiarował 10 tys. rb. Zarządowi na cele nakowe T-wa.

Zarząd obecny składa się: z prezesa — J. Kwaskowskiego, wiceprezesa — W. Gieraszczeniewskiego, skarbnika — L. Andruszewicza, sekretarza — W. Habicha i bibliotekarza — J. Wolmana.

Echa szpitalne.

XI.

W ostatnich niemal dniach z gwałtownością, dotychczas nie praktykowaną, opinia publiczna wystąpiła z zarzutami i postulatami, skierowanymi w stronę możnej arystokracyi polskiej... Przytem akcya bojowa podjęta została z takiej strony, z której najmniej spodziewaćby się tego było można.

„Bezpartyjny" (czytaj: — ogromnie ostrożny w drażliwych kwestyach) „Świat" wystąpił z oskarżeniem. W artykule „Nieobecni" znany publicysta p. Chołoniewski konstatuje przedewszystkiem następujące pewniki: 1) Arystokracya polska rozporządza olbrzymimi obszarami ziemi i olbrzymim kapitałem, z ziemi tej wyciągniętym; 2) Fortuny naszych magnatów są w znacznej części szczodrym darem Rzeczypospolitej; 3) Zważywszy rolę magnateryi w dziejach Polski, fortuny powyższe są nie tylko darem bez zasług, lecz i darem pomimo ciężkich win.. A następnie stwierdza, że: — w jakąkolwiek dziedzinę współczesnych wysiłków zbiorowych polskich zwrócimy się, wszędzie arystokracya, pominąwszy wyjątki, świeci jako całość doskonałą nieobecnością; że: — „dziś, gdy naród jest w nieszczęściu, gdy Rzeczpospolita znajduje się w nacięższej opresyi, gdy potrzebuje ofiar największych, jej dłużniczka (arystokracya), jej stan najhojniej uposażony zamyka się w ciasnym małym egoizmie... oddaje się niczem niezamąconemu trawieniu".

Tyle „Świat". Natomiast realistyczny organ wielkiej własności „Słowo" warszawskie również wystąpiło w szranki bojowe i żąda od warstw arystokratycznych, aby czynnie zaświadczyły o słuszności zasady, że „komu więcej dano, od tego więcej wymagane będzie".

Nie mam zamiaru obu powyższych kwestyi jeszcze raz poruszać, ciesząc się zresztą, że nakoniec połamano bezsensowne skrytki niczem nieuzasadnionego „tabu". Chciałbym tylko mocniej podkreślić jeden z „grzechów" przez p. Chołoniewskiego jasnemu słońcu ofiarowanych.

Mam tu na myśli „martwe kapitały" arystokracyi polskiej, kapitały olbrzymie, nieraz miary rotszyldowskiej sięgające, które magnaterya nasza bez pożytku dla siebie, bo otrzymując jakieś $1^{1}/_{2}$%, a ze straszną krzywdą dla kraju w angielskich i wogóle zagranicznych bankach trzyma.

„Kraj nasz, mówi autor, walczy o stworzenie i spolszczenie przemysłu.. Kapitał w Polsce tak samo, jak ziemię, reprezentuje ciągle jeszcze przedewszystkiem arystokracya rodowa. Ku niej więc zwraca się instynkt całego społeczeństwa, aby część swoich ogromnych zasobów gotówkowych rzuciła w przemysł, aby ratowała skarby węglowe (zagłębia krakowskiego), zagrożone przez obcych, aby wznosiła fabryki i zatrudniła te krocie rąk, co idą od nas w świat na zatracenie..."

Jest to kwestya pierwszorzędnej, najwyższej wagi, kwestya niemal naszego bytu, zasadnicza podstawa trwałego i mocnego stanowiska naszego narodu w gospodarce wszechświatowej, tak już u innych narodów zasobnej i rozwiniętej, a tak żarłocznej i w konkurencyi bezwzględnej.

„Dla spóźnionych walka zawsze trudna, tem trudniejsza, im lepiej są zorganizowani, im silniejsi przeciwnicy"... pisze Milewski w „Zagadnieniach narodowej polityki"...

A my na tej trudnej, cierniowej niemal drodze posiadamy jeszcze jedną przeszkodę zasadniczą i ciężką — niedostateczną kapitalizacyę i martwą nieruchomość kapitałów istniejących.

„Produkcya (nasza) — stwierdza dalej autor „Zagadnień" — dźwignęła się, przybyło melioracyi gruntowych, widać postęp pewien po naszych miastach i wsiach, widać lepsze uzbrojenie produkcyi i lepsze uposażenie w majątek użytkowy, widać poważne początki samopomocy i samoorganizacyi społecznej, przybyło nam stowarzyszeń gospodarczych i instytucyi finansowych, wzrosły udziały i wkładki oszczędności"...

Ale jednocześnie — administracya krzeszowicka sprzedaje kopalnię... prusakom, a nabywa wzamian dobra ziemskie... na Węgrzech; setki innych przedsiębiorstw, źle materyalnie uprowidowanych, przechodzi w ręce obce; zadłużenie wzrasta: „emisye nasze w znacznej mierze dotąd szukać muszą nabywców poza granicami kraju"...

A polskie kapitały martwo w skrzyniach angielskich leżą i niejeden wielokrotny milioner polski śmiesznie małym procentem skromnie (!) się zadawalając, uważa siebie za zbyt ubogiego, aby w ratowaniu swego narodu od zguby udział materyalny mógł przyjmować.

Dość jest na chwilę wyrwać się z bezmyślnie ospałego niewglądania w istotę rzeczy nas otaczających, aby z przerażającą jasnością dojrzeć i zrozumieć takiego stanu spraw naszych potworność..

Pustym frazesem jest biadanie nad katastrofą z przed lat stu kilkunastu... My takie katastrofy przeżywaliśmy wielokrotnie, my niemal codziennie tracimy coś z najdroższego dobra, my niemal codziennie widzimy nowe zarysowania się belek naszego dachu, i słyszymy brzęk szkieł rozbijanych w naszych oknach i czujemy, że obcy wicher dokoła nas huła, zasypując ziemię naszą ziarnem, którego owoce nie my pożynać będziemy...

A gdy cały naród porywa się wreszcie do walki ratunkowej, ci z nas, którzy najwięcej mogą — stoją bezczynnie na uboczu.

I mienią się przytem „kwiatem"; i roszczą pretensye do przodownictwa — bez ofiar; i do „wyższości" — bez zasług; i do bezkarności — gdy dla korzyści osobistej własność narodową kurczą, gdy na przekór woli powszechnej idą i nie dające się naprawić krzywdy całej zbiorowości polskiej czynią.

Smutne to i — dziwne..

Dziwne, bo nie jest to przecie przyrodzony grzech całego „stanu"... Spotykamy wśród arystokracyi naszej wyjątki, na doskonałą prawie miarę obywatelskości narodowej skrojone, które nie tylko czują, ale i pracują „po polsku"... Mieliśmy ich i dawniej, posiadamy takich i dzisiaj... A możne polskie ziemiaństwo coraz wyraźniej i coraz liczniej w kadrach ofiarnych pracowników jutra szereguje się i z najlepszymi wysiłkami narodu zespala.

Z tej też racyi głośne wołania, które w stronę przemożnych abstynentów obecnie płyną, nie są bynajmniej demagogiczną „hecą" ad usum papierowego liberalizmu urządzoną. Słusznie pisze p. Chołoniewski, że minęły już czasy, „w których czerwona doktryna pouczała nas, że najskuteczniejszem lekarstwem dla chorego narodu jest uciąć mu głowę"... A i „brukowanie czaszkami szlacheckiemi"... należy już dziś do sposobów zaufania nie wzbudzających.

Natomiast „zachowanie każdej duszy polskiej" stało się obecnie przedmiotem wysiłków gorących... A przyciągnięcie do pracy naszej „pospólnej" całego stanu, zwłaszcza materyalnie najmożniejszego, — do największych trosk i najpoważniejszych zadań zaliczone być musi.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Niepokalane Poczęcie N. M. P.
Jutro 9 (22) Waleryi i Leokadyi.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 7 m. 55.

Kalendarzyk historyczny.

21 grudnia n. st.

Roku 1711. Zbiera się w Warszawie sejm nadzwyczajny.

22 grudnia n. st.

Roku 1653 Zwycięztwo nad Szwedami pod Goldyngą.

— **Z powodu przypadającego święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. następny numer „Dziennika Kijowskiego" ukaże się we wtorek d. 10-go grudnia.**

— **Z T-wa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się d. 10 grudnia, to jest we wtorek o g. 11-ej z rana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o g. 8-ej wiecz.

— **Lista uwalniająca od wizyt świątecznych** będzie w tym roku w znacznie rozszerzonych rozmiarach dołączona do przedświątecznych numerów „Dziennika Kijowskiego".

Zarząd T-wa dobroczynności prosi nas jednocześnie o zaznaczenie, że zapisy na listę (w Administracyi „Dziennika", jak również w samym zarządzie dobroczynności, zaułek Ś.-Trójcy 6) będą przyjmowane włącznie do d. 21-go b. m. poczem lista wieczorem oddana zostanie do druku.

— **Wigilijna choinka dla biednej dziatwy.** Dowiadujemy się, że zarząd T-wa dobroczynności, ulegając życzeniu wielu członków T-wa, ma zamiar urządzić w swoich ochronkach wigilijną choinkę dla biednej dziatwy, o ile na ten cel wpłyną specyalne ofiary bądź z kasy T-wa dobroczynności bezpośrednio, bądź też do rąk Szanownych Pań kuratorek dobroczynności, które żywy współudział w tej czynności łaskawie przyobiecały.

Sądzimy, iż zacny ten projekt ma zgóry zapewnione powodzenie materyalne.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Zarząd Koła zawiadamia Szanowne Członkinie i gości, że zwykłe towarzyskie zebranie odbędzie się w środę d. 11-go b. m. o godz. 8-ej w „Ogniwie".

— **Portret księcia Józefa.** Ukazał się w handlu wydany nakładem p. Maryi z Rojeckich Czaplińskiej portret księcia Józefa Poniatowskiego, artystycznie wykonany ze starego sztychu znanego litografa i malarza francuskiego Wiktor Adam (1801—1867), którego najcelniejszemi pracami, jak wiadomo, były sceny z rewolucyi i wypraw Napoleońskich. Główny skład wydawnictwa u L. Idzikowskiego — cena 1 rb 25 kop.

— **„Herbatka miniature".** Doskonałą herbatkę przyźądziły onegdaj gospodynie z Koła Kobiet Polek. Przedewszystkiem nie było nazbyt gorliwej karoty: wobec szczelnie zapełnionej sali i obsadzonych niezwykle licznie stolików zbytnio karotować nie potrzebowano, goście sami żądali herbaty, a gdy jej brakło dostarczano żądającym różne inne napoje, w które zaopatrzyły się skrzętne gospodynie aż — do szampana włącznie..

To też nikomu nic nie brakło nawet posiłku ducha spora doza była. A złożyły się na nią trzy jednoaktówki, wykonane przez wcale dobre siły amatorskie, z pośród których wyróżniły się: panie Z. Z. i M. O, oraz panowie R. Kaoll i O. Łoziński. Odegrano „Na poczekaniu", „Dzienniczek Justysi" i „Dwóch Pierotów".

Akcya na scenie toczyła się dość żywo; ale, że jednocześnie i słuchacze przy herbacianych stolikach byli w nastroju ożywionym, więc szmer dość rozgłośny na sali głuszył chwilami dykcyę amatorów, co szczególniej dało się odczuć w pierwszej sztuce.

W antraktach przygrywała muzyka, ale tej — już zupełnie nie było słychać, jak zwykle — na wesołych i gwarnych herbatkach.. Powszechną uwagę zwracała niezwykle wielka ilość urodziwych pań, tak śród gospodyń, jak i gości.

Miła herbatka, rozpoczęta o godz. 6-ej, przeciągnęła się aż do 11-ej wieczorem, przysparzając Kołu Kobiet fundusik zapewne dość pokaźny.

— **Z politechniki.** W tych dniach powrócił z Petersburga dyrektor politechniki I. Żukow, który jeździł w celu podjęcia w ministerstwie przemysłu i handlu starań o wyasygnowanie środków na różne palące potrzeby politechniki. Ponieważ ministerstwo odmówiło wyasygnowania tych sum rozmaite roboty budowlane, projektowane w roku przyszłym, zostaną odłożone na czas nieokreślony.

Dyrektor politechniki w czasie swej bytności w Petersburgu złożył też w ministerstwie prośbę słuchaczek politechniki kijowskiej o nadanie im praw przysługujących studentom politechnikom. Prawdopodobnie sprawa ta w ministerstwie będzie rozpatrzona ponownie i przyjmie obrót pomyślny dla słuchaczek politechniki.

— **Domy ludowe.** Oprócz udziału w ogólno-ziemskich uroczystościach z powodu 50-letniej rocznicy istnienia instytucyi ziemskich, kijowski gubernialny zarząd ziemski opracował projekt założenia dla upamiętnienia tej rocznicy 12 domów ludowych po jednym w każdym powiecie gubernii kijowskiej.

Powyższy projekt gubernialnego zarządu ziemskiego złożony zostanie do uznania zgromadzenia ziemstwa gubernialnego, które otwiera się 12-go b. m.

— **Odmowa.** Departament rolnictwa odmówił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu żądanej zapomogi w sumie 2,000 rb. na popularne wydawnictwo z dziedziny rolnictwa. Natomiast departament obiecuje asygnować ziemstwu pewną sumę na cel powyższy w roku 1915.

— **Wyjaśnienie.** W ostatnich czasach zdarzały się wypadki, iż ziemstwa powiatowe wybierały na stanowiska radców ziemstwa gubernialnego zamiast radnych powiatowych przedstawicieli instytucyi rządowych w powiatowych zgromadzeniach ziemskich.

Obecnie gubernator kijowski wyjaśnił w okólniku rozesłanym do wszystkich ziemstw powiatowych, iż zgodnie z ustawą na radców ziemstwa gubernialnego mogą być wybierani wyłącznie radni ziemstw powiatowych nie zaś przedstawiciele instytucyi rządowych w zgromadzeniach powiatowych.

— **Echa procesu Bejlisa.** W swoim czasie prokurator kijowskiego sądu okręgowego zażądał od tegoż sądu wytoczenia przeciwko obrońcy Bejlisa adw. przys. A Margolinowi dochodzenia dyscyplinarnego z powodu nieetycznego rzekomo postępowania A. Margolina podczas prowadzenia przezeń sprawy Bejlisa. Inkryminowanym Margolinowi czynem nieetycznym było rzekome usiłowanie przekupienia Wiery Czeberiakowej podczas widzenia się w Charkowie, gdzie Margolin miał jakoby proponować jej 40 tys. rb, jeżeli się zgodzi wziąć na siebie winę zabójstwa Juszczyńskiego. Oskarżenie powyższe oparte zostało wyłącznie na zeznaniu samej Wiery Czeberiakowej.

Wniosek prokuratora rozpoznawany był przez ogólne zebranie wydziałów sądu okręgowego, które uznało, iż sprawa nie należy do jego kompetencyi, ponieważ adw. przys. Margolin zaliczony jest do korporacyi adwokackie petersburskiej izby sądowej. Z tego względu ogólne zebranie postanowiło przekazać sprawę petersburskiej radzie adwokackiej.

Na skutek protestu prokuratora kijowska izba sądowa uchyliła powyższą decyzyę ogólnego zebrania i przekazała sprawę kijowskiemu sądowi okręgowemu do ponownego rozpatrzenia.

Wczoraj ogólne zebranie sądu rozpoznawało sprawę in merito i po wysłuchaniu wyjaśnień adw. przys. Margolina postanowiło wykluczyć go z liczby adwokatów przysięgłych.

— **W sprawie ustalenia ceny na spirytus repartycyjny.** W tych dniach zostały ukończone narady przy głównym zarządzie monopolowym w sprawie określenia ceny na spirytus repartycyjny — dla gub. kijowskiej. Z 77 kop. za wiadro, określonych przez miejscowy zarząd akcyzy, główny zarząd podniósł cenę do wysokości 82 kop. Jednakże przedstawiciele gorzelników gub. kijowskiej nie poprzestaną na uzyskanej 5-kopiejkowej zwyżce, ponieważ nie jest ona w stanie pokryć wydatków niezwykle drogiej produkcyi tegorocznej i w ciągu dalszym będą czynili starania o podniesienie ceny do odpowiedniej dla warunków sezonu bieżącego normy.

— **Sesya rady miejskiej.** We wtorek o godz. 7 i pół wieczorem rozpoczyna się ostatnia w roku bieżącym sesya rady miejskiej. Z ogólnej liczby 72 spraw, które mają być rozpatrzone w ciągu ostatniej sesyi, wyszczególnić należy następujące: wybory K. Niemieszajewa na honorowego obywatela Kijowa; petycyę 1,183 mieszkańców Kijowa o uczczenie w roku przyszłym 100 rocznicy urodzin Tarasa Szewczenki; projekt wydania przepisów obowiązujących, zabraniających zanieczyszczanie miasta i powietrza sadzą, dymem, gazami; projekt obowiązujących przepisów, zmuszających do burzenia starych domów; sprawę naznaczenia terminu wykupu przedsiębiorstw tramwajowego i wniosek o utworzeniu w Petersburgu posady juryskonsulta m. Kijowa.

— **Powrót naczelnika kolei.** Wczoraj powrócił do Kijowa i rozpoczął pełnienie swych obowiązków służbowych naczelnik kolei Poł.-Zachodnich W. Szmidt.

— **Otwarcie odnogi kolejowej.** Wkrótce nastąpi otwarcie dla tymczasowego ruchu towarowego i osobowego Kisielowieckiej odnogi kolejowej, która przeprowadzona została od linii humańskiej kolei Poł.-Zachodniej.

Dla przyjęcia tej odnogi i wyjaśnienia na miejscu warunków komunikacyi wydelegowana została z Kijowa komisya inżynieryjna.

— **Gimnazyum w Puszczy.** Na skutek uchwały rady miejskiej kurator kijowskiego okręgu naukowego wszczął w ministerstwie oświaty starania o udzielenie kredytu w sumie 60,000 rb. na budowę internatu przy gimnazyum męskiem w Puszczy Wodnej.

— **Zatwierdzenie uchwał.** Gubernator kijowski zatwierdził wszystkie uchwały rady miejskiej, powzięte na posiedzeniach dn. 26—28 listopada r. b.

— **Przed wykupem.** Pełnomocnik miasta Kijowa zawiadomił wczoraj telegraficznie prezydenta miasta, iż starania zarządu miejskiego o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 25 milionów rubli na wykupienie tramwajów znalazły posłuch w ministerstwie spraw wewnętrznych, które przekazało obecnie wszystkie materyały, dotyczące tej kwestyi wraz ze swą przychylną opinią ministerstwu skarbu.

Należy się spodziewać, iż w ciągu dwóch miesięcy pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki zostanie uzyskane.

— **Posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.** Dnia 10-go b. m. pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego odbędzie się posiedzenie kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.

— **Zamiecie śnieżne.** W zarządzie kolei Poł.-Zachodnich wczoraj i onegdaj otrzymano szereg telegramów donoszących o zawiejach śnieżnych w rejonie pomienionych kolei. Silne zawieje śnieżne na st. Złotopol, Syngajówka, Kowel, na dystansach Birzuła — Słobódka oraz Elizawetgrad — Gliniana. Z Birzuły i Elizawetgradu zażądano dla oczyszczenia toru pługi śnieżne, które dziś wysłane zostały na miejsce. W niektórych miejscach potworzyły się tak wysokie zaspy śnieżne, iż dla oczyszczenia toru musiano wysłać partye robotników.

— **Zbadanie nieprawidłowości.** W swoim czasie pisaliśmy o złożonej ministrowi komunikacyi przez grupę kontragentów kolei Poł.-Zachodniej skardze na nieprawidłowości przy wydzierżawianiu na st. Rybnica parceli ziemi kolejowej pod budowę składów prywatnych, cystern i t. d.

Skutkiem tej skargi było wydelegowanie przez naczelnika kolei W. Szmita do Rybnicy dla zbadania rzeczy na miejscu pomocnika naczelnika sekcyi handlowej p. Dopat, który przed paru dniami powrócił z zebranym materyałem do Kijowa. P. Dopatowi udało się wykryć szereg nieprawidłowości w postępowaniu władz kolejowych, które w pewnych wypadkach załatwiały podania prywatne o wydzierżawienie gruntów kolejowych ogromnie szybko, w innych zaś — zatrzymywały bez żadnego widocznego powodu prośby mniej doświadczonych kontragentów po parę lat i więcej. Wogóle cała procedura wydzierżawiania gruntów kolejowych prowadzona była niejednokrotnie bez przestrzegania nie tylko niezbędnych formalności lecz z pogwałceniem przepisów kolejowych.

— **Starania zarządu miejskiego.** Zarząd miejski deleguje do Petersburga radnego W. Józefiego w celu popierania starań rady miejskiej o zapomogę na urządzenie w r. 1915 wystawy urządzeń miejskich, w sprawie założenia w Kijowie instytutu urządzeń miejskich i ziemskich oraz w sprawie budowy na Padole stacyi osobowej na projektowanej odnodze kolejowej od posterunku Wołyńskiego do portu na Padole.

W celu poparcia w ministerstwie komunikacyi starań, dotyczących budowy wspomnianej stacyi wyjeżdża również do Petersburga radny J. Rychert, w charakterze przedstawiciela cyrkułu płoskiego i kupiectwa kijowskiego.

— DWA SAMOBÓJSTWA. W domu Nr 13 przy ul. Sofijowskiej powiesił się 17-letni subjekt sklepowy Safonow, a przy placu Bohdana Chmielnickiego Nr 5 — M. Dziubina.

— ARESZTOWANIE OSZUSTA. W domu Nr. 25 przy ul. Obołońskiej aresztowano przybyłego z Pawłogradu zawodowego oszusta L. Lwszeca, który „brał na kawał" naiwnych, chcących łatwym sposobem dorobić się majątku; sposób polegał na demonstrowaniu maszynki, fabrykującej rzekomo fałszywe pieniądze, poczem następowała propozycya udziału w szlachetnem przedsiębiorstwie za

cenę złożenia odpowiedniej ilości banknotów, mających służyć za wzór do fabrykacyi. Liwszec nie zdążył jeszcze rozwinąć w Kijowie swej działalności, został bowiem aresztowany wkrótce po przybyciu do Kijowa.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na Bulwarze Bibikowskim dwaj żołnierze napadli na prostytutkę Wasilczenko i zadali jej nożem głęboką ranę w brzuch. Ranną w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Żołnierze zbiegli.

— OGLĘDZINY STRAGANÓW. Na rynku Besarabskim skonstatowano antysanitarny stan straganów pod numerami 1, 3, 4, 28, 35, 38, 24, 31 i 27. Spisano protokóły.

— TAJNE SZYNKI. 6-go grudnia na Szulawce policya wykryła cały szereg tajnych traktyerni, sprzedających wódkę bez pozwolenia i patentu. Właścicieli takowych pociągnięto do odpowiedzialności.

— WYPADEK Z GUBERNATOREM PODOLSKIM. D. 6 grudnia na ul. Mikołajowskiej przewrócił się automobil, w którym jechał gubernator podolski hr. A. Ignatjew. Hrabia i szofer wypadli na bruk, odnosząc lekkie potłuczenia.

— ARESZTOWANIE „HRABIEGO WOKINNOKI". Wczoraj policya aresztowała sprawcę całego szeregu oszustw w Kijowie N. Ikonnikowa, podającego siebie za „profesora muzyki", albo „hrabiego Wokinnoki". Ikonnikow był za swoje sprawki sądzony i skazany na rok więzienia ze zmniejszeniem kary wobec Manifestu do 8 miesięcy. Obecnie I. dla odbycia powyższej kary został aresztowany i osadzony w więzieniu łukjanowieckiem.

— ZEPSUTA ŚMIETANA. Pułkownik Kołczigin przesłał do kancelaryi cyrk. pałacowego kupioną w sklepie produktów mleczarskich Ozola (Kreszczatyk 47) sterylizowaną śmietanę, która okazała się zepsutą.

Policya spisała protokół w celu pociągnięcia właściciela sklepu do odpowiedzialności.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na placu Aleksandrowskim jakiś dorożkarz najechał na 90-letnią Gawrilukową. Staruszka przewróciła się i złamała nogę. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH zarządzający domem Nr 27 przy ul. Chorewej Janczuk skazany został na 25 rb. kary z zamianą na 7 dni aresztu.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 7 (20) grudnia 1913 r.

	G. 7 z rana	G. 1 po poł.	G. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—8,7	—6,0	—5,8
Barometr przy 0° w mm	749,6	749,1	750,6
Stop. wilgotności w proc.	91	80	93
Kier. i szybk. wiatru (w mm.)	PłnZ, 3	PłnZ, 1	PłnZ, 3
Chmurn. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,0	1,4

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	—5,6
Najniższa	—11,9
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—6,8
Wielol. przeciętna temp. pow. w ciągu doby	—4,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na południowym zachodzie i miejscami w pozostałych rejonach, prócz wschodu i południowego wschodu. Temperatura niższa od normalnej w części południowego zachodu, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 8 grudnia: zimniej w guberniach nadbałtyckich, na zachodzie i południowym zachodzie, mrozy w pozostałych rejonach Rosyi. Opady możliwe w dorzeczach Donu, Oki i Wołgi i miejscami w pozostałych rejonach, prócz gub. nadbałtyckich, skrajnego południowego zachodu i zachodu.

W Kijowie—niewielki mróz, możliwe opady.

Wczoraj o g. 7-ej z rana, według wiadomości otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich, pogoda w rejonie pomienionych kolei przedstawiała się w sposób następujący: na st. Odesa, Birzuła, Kryżopol, Wapniarka, Bobrinskaja, Berdyczów notowano 3 stopnie niżej zera, na st. Sarny — 2; na stacyi Szepetówka — 1; na st. Kiwerce, Kowel, Radziwiłłów —0; na st. Lipowiec i Koziatyn —4; Biała Cerkiew, Chrystynówka —6; Zwinogródka i Kijów —7; Korsuń —10; Elizawetgrad —11; w Besarabii— 2 — 4 z wyjątkiem Oknicy, gdzie notowano +8; w Równem +1.

O śnieżycach i zawiejach donoszą z Birzuły, Kryżopola, Winnicy, Berdyczowa, Szepetówki, Równego, Kiwerc, Kowla, Lipowca, Rybnicy, Bielc i Sarn. Maksimum barometryczne— 770 mm. notowano w Rybnicy i 761—w Birzule.

Z teatru i muzyki.

Dzisiaj w Teatrze Polskim odegrana zostanie komedya w 4 ch aktach Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dzierżawca z Olesiowa", która na wszystkich scenach polskich doznaje serdecznego przyjęcia.

W przedstawieniu dzisiejszem udział przyjmuje cały zespół artystyczny naszego Teatru. Sprzedaż biletów idzie raźno.

We czwartek odbędzie się benefis utalentowanego artysty i reżysera Konstantego Tatarkiewicza — wystawiona będzie sztuka Hejermansa p. t. „Dzień zaduszny", oraz jednoaktowy obrazek sceniczny benefisanta p. t. „Jedna chwila", grany z powodzeniem na scenach łódzkiej i wileńskiej.

Bilety na dzisiejsze i czwartkowe przedstawienia sprzedaje dzisiaj kasa w „Ogniwie" w godz. od 11—2 i od 6 ej.

Najbliższą premierą będzie czteroaktowa komedya Józefa Blizińskiego p. t. „Pan Damazy".

Program pierwszego koncertu znakomitego wiolonczelisty Pablo de Casals (w dn. 10 go b. m.) uległ zmianie, mianowicie na czele programu został zamieszczony koncert Saint-Saënsa. Partyę fortepianu wykona p. Fistulari.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Macierz Cieszyńską: pp. X 2 rb. — Pracownicy dóbr Sławiskich 53 rb. 60 kop. — Konstantostwo Eliaszewiczowie 3 rb.

Na najbiedniejszych do uznania Tow. Dobr.: pp. G. Knollowa 2 rb. — Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. I. Niedziałkowska 3 rb. — Stanisławostwo Korewiccy 3 rb.

Na ochronkę przy Kole Kobiet: pp. Ksawera Chodecka 10 rb. G. Knollowa 3 rb.

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: p. Eugeniusz Witowski 2 rb.

Na Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Eugeniusz Witowski 1 rb. — Oktawia i Józef Leśkiewiczowie 2 rb.— Helena i Henryk Wilczyńscy 3 rb.

Na nędzę wstydliwą przy Tow. Dobr.: pp. Helena i Antoni Ostrowscy (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 2 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Z. L. 3 rb.— Konstantostwo Eliaszewiczowie 3 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: pp. Konstantostwo Eliaszewiczowie 2 rb.

Na choinkę przy Tow. dobr.: pp. Irenka i Marylka Eliaszewiczówny 2 rb.

Kalendarzyk sportowy.

Rozkład ćwiczeń gimnastycznych w Polskiem T-wie Gimnastycznem.

Niedziela:
godz. 12—1 dla niemających czasu w dzień powszedni.

Poniedziałek:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15.
„ 6 — 7 chłopcy do lat 15.
„ 7 — 8 panie
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Wtorek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 9 —10 druhowie starsi.

Środa:
godz. 5 — 6 panienki do lat 15
„ 7 — 8 panie.
„ 9 —10 druhowie młodsi.

Czwartek:
godz. 5 — 6 chłopcy do lat 15.
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15
„ 9 —10 druhowie starsi.

Piątek:
godz 5 — 6 panienki do lat 15
„ 6 — 7 uczniowie od lat 15.
„ 7 — 8 panie
„ 9 —10 druhowie młodsi

W niedziele:
lekcya szermierki 10 — 11 rano.

W środy:
lekcya szermierki 10 — 11 wieczorem.

Kronika ekonomiczna.

Zakończenie kampanii zbożowej. Według wiadomości, otrzymanych w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich oraz w kijowskim komitecie rejonowym kampania zbożowa na wzmiankowanych wyżej kolejach przeszła w tym roku dość gładko. Najbardziej intensywny ruch ładunków zbożowych na kolejach dawał się zauważyć we wrześniu. W październiku koleje przewiozły ogółem 153 412 wagonów ze zbożem, czyli o 23,212 więcej, niż w tym samym okresie roku 1912.

W listopadzie ilość przewiezionych wagonów z ładunkami zbożowymi spadła do 125 802. Bądź co bądź w ubiegłym miesiącu przewieziono zboża o 23 171 wagonów więcej, niż w listopadzie roku ubiegłego.

Pomimo znacznego urodzaju ładunki zbożowe tego roku nie osiągnęły cyfry r. 1911, który pod względem urodzaju był wyjątkowy. Daje się to do pewnego stopnia wytłómaczyć nie dość sprzyjającemi konjunkturami na rynkach zbożowych wewnętrznych i zewnętrznych. Raptowna zniżka cen zboża sprawiła, iż znaczna ilość producentów w oczekiwaniu lepszych konjunktur powstrzymuje się dotychczas z zawieraniem tranzakcyi.

Według danych, posiadanych przez zarząd kolei Południowo-Zachodnich ilość ładunków zbożowych w chwili obecnej, w razie podniesienia cen na zboże, wzrośnie o 25 — 30% czyli, innemi słowy, na miejscach pozostało jeszcze dość dużo zakwalifikowanego do sprzedaży lecz niesprzedanego zboża.

Ogółem od dn. 1 stycznia do 1 grudnia 1913 r. koleje Południowo Zachodnie przewiozły 890 milionów pudów ładunków prywatnych, czyli o 75 mil. pudów więcej, niż w r. 1912.

— **W sprawie drożyzny opału.** Ostatniemi czasy w kijowskiej izbie eksportowej rozważana była gruntownie kwestya drożyzny opału w Rosyi. Ponieważ w ciągu ostatnich paru lat daje się odczuć kryzys, który dotknął wszystkie rodzaje opału, a więc naftę, węgiel kamienny i drzewo, a wysokie ceny na opał szczególnie na naftę wyśrubowane zostały poniekąd sztucznie, kijowska izba eksportowa przyszła do wniosku, że rząd oprócz zarządzeń o charakterze ogólnym mógłby poczynić kroki mające na celu zapobieżenie sztucznemu podnoszeniu cen na opał. Wiadomo, że tereny naftowe w Rosyi będące własnością rządu wydzierżawiane są przedsiębiorcom prywatnym. Otóż przy zawieraniu i odnawianiu kontraktów rząd mógłby wpływać na uregulowanie cen na naftę.

Jedną z przyczyn drożyzny węgla jest brak dostatecznie wykwalifikowanych i stale zatrudnionych w kopalniach węgla robotników, którzy pracują w większości wypadków sezonowo. Dla uporządkowania tej gałęzi przemysłu niezbędne jest wytworzenie stałych kadrów robotniczych. Jednym ze środków zdążających do tego celu jest zdaniem kijowskiej izby eksportowej, wytworzenie dla robotników górniczych lepszych warunków pobytu na miejscu w drodze budowy wygodnych i obszernych koszar, szpitali, podniesienia zarobku i t. d.

Za jedną z najbardziej kardynalnych kwestyi, która w przyszłości przyczynić się powinna do uregulowania kwestyi opałowej, uznano wyszukanie źródeł eksploatacyi t. zw. węgla białego i szarego (torfu).

Wobec tego, iż obecnie nie istnieją prawa regulujące kwestyę przenoszenia energii elektrycznej za pomocą układania kabli na gruntach prywatnych z jednego miejsca na drugie, a luka ta w prawodawstwie rosyjskiem utrudnia zastosowanie opału białego, uznano za niezbędne stworzenie specyalnych przepisów normujących powyższą kwestyę.

Obecnie właśnie kijowska izba eksportowa zakończyła opracowanie referatu uzasadniającego powyższe cztery dezyderaty, które za pośrednictwem izby petersburskiej zakomunikowane zostaną rządowi, jako wyraz opinii kół przemysłowo handlowych i rolniczych kraju Poł.-Zachodniego.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń (AP). Delegacya austryacka przyjęła preliminarz budżetowy ministerstwa wojny.

Sprawa kolei małoazyatyckich.

Berlin (AP). Dn. 7-go grudnia wyjeżdżają z Berlina delegaci francuscy i tureccy, przybyli dla uregulowania kwestyi o małoazyatyckich kolejach żelaznych w związku z bagdadzką koleją żelazną. Według pogłosek rokowania zostały przerwane wobec feryi świątecznych. Według informacyi korespondenta „Pet. Ag. Tel." w przebiegu rokowań zaszły pewne komplikacye. Rokowania zostaną wznowione na początku 1914 r.

Przewiezienie „Giocondy".

Rzym (AP). „Giocondę" umieszczono w specyalnie zrobionej pace. Wysłaną ona zostanie do Rzymu w osobnym przedziale pod opieką dyrektora departamentu sztuk pięknych, dyrektora muzeum Uffizi i agenta policyi. Pociąg będzie strzeżony przez karabinierów. W Rzymie obraz zostanie przewieziony do ministerstwa oświaty, gdzie według pogłosek obejrzy go król, poczem zostanie wręczony ambasadorowi francuskiemu.

Strajki.

Londyn (AP). 200 pomocniczych robotników pocztowych zastrajkowało w Glasgowie, żądając zwiększenia płacy. Ostatnimi czasy daje się zauważyć ruch wśród licznych robotników pomocniczych, zajętych w całem państwie przewożeniem poczty świątecznej. Robotnicy ci są dobrze wynagradzani za pracę, nie wymagającą specyalnych wiadomości.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym (AP). Parlament przyjął w ostatecznej redakcyi odpowiedź na mowę tronową.

Stosunki serbsko-bułgarskie.

Sofia (AP). Wobec tego, iż Serbia zgodziła się spełnić żądanie Bułgaryi w sprawie wydania jeńców wojennych macedończyków, Bułgarya, chcąc przywrócić normalne stosunki dyplomatyczne z Serbią, uznała za możliwe zgodzić się na mianowanie Szolaka Anticza ambasadorem serbskim w Sofii. Kandydatem bułgarskim na stanowisko ambasadora w Białogrodzie jest sekretarz gabinetu cara Czaprasznikow.

Echa zajść w Saverne.

Strasburg (AP). Podczas rozważania sprawy Forstnera pułkownik pułku w Saverne zeznał, iż polecił oficerom, aby nie pozwalali sobie w niczem uchybiać. Forstnerowi doradził on aby w razie koniecznym użył broni, załogom zaś rozkazał wystąpić w razie napadu zbrojnie.

Z Maroka.

Madryt (AP). Z Maroka donoszą, iż krajowcy napadli na hiszpański garnizon pakhauzu na Żółtem Wzgórzu, zostali jednak odparci. Po stronie hiszpańskiej 2 zabitych, 11 rannych.

Wybuch wulkanu.

Sidney (AP). Ustalono, iż na wyspie Ambrymie podczas wybuchu wulkanu dn. 3 go grudnia zginęło 400 krajowców.

Zjazd górników.

Charków (AP). Na prezesa rady zjazdu górników południa Rosyi wybrany został ponownie poseł do Rady Państwa von Ditmar. Zjazd został zamknięty.

Wyjazd ambasadora tureckiego.

Petersburg (AP). Opuszczający stanowisko ambasadora tureckiego w Petersburgu Turchan-basza wyjechał do Liwadyi, gdzie zostanie przyjęty przez Najjaśniejszego Pana na audyencyi pożegnalnej.

Rużne.

Wiedeń (AP). Zostały zakończone rokowania pomiędzy austro-węgierską grupą towarzystw eksploatacyi wschodnich kolei żelaznych a delegatami francuskimi. Podpisany został protokół o podstawach przyszłych traktatów. Projekt br. Vitali o utworzeniu dwóch towarzystw narodowych dla eksploatacyi i jednego francuskiego dla finansowania został przyjęty prawie w całości.

Paryż (AP). Na ulicy Belgrand zawalił się nowobudujący się dom. Zginęło 15 robotników.

Rio de Janeiro (AP). Izba deputowanych większością 63 głosów przeciwko 58 postanowiła, ażeby popioły brazylijskiego cesarza i cesarzowej zostały przewiezione do Brazylii na pierwszym brazylijskim statku wojennym, który zajdzie do Lizbony.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 7 grudnia.

Przewodniczy Rodzianko.

W liczbie wniesionych spraw—deklaracya o zwróceniu się do ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem w sprawie skazania posła do Dumy Badajewa przez petersburskiego naczelnika miasta na grzywnę i wniosek prawodawczy o zmianie porządku wydawania paszportów zagranicznych i ustalenia rozmiaru i sposobu pobierania opłat z takowych.

Prezydent prosi o wysłuchanie w pozycyi stojącej Najwyższej odpowiedzi na telegram Najpoddańszy, wysłany z powodu imienin Najjaśniejszego Pana. Wszyscy powstają. Przewodniczący czyta: „Petersburg. Prezydentowi Dumy Państwowej. Dziękuję Dumie Państwowej za wyrażone mi życzenia *Mikołaj*". Prezydent wydaje na cześć Najjaśniejszego Pana okrzyk „hurra!"—poczem rozlegają się okrzyki „hurra!" w całej sali.

Na porządku dziennym projekt prawa o zmianie właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Referent Sałazkin wskazuje, iż projekt prawa przewiduje przy zmianie właścicieli konieczność sporządzania aktów rejentalnych, przedstawienia rejentowi listy wszystkich wierzycieli, ogłoszenia o fakcie zmiany właściciela i t. d. Należy w drodze prawodawczej zreformować kredyt handlowy, który wskutek epidemii upadłości, trapiącej ostatniemi czasy handel i przemysł rosyjski, znajduje się w sytuacyi nienormalnej. Komisya proponuje formułę, głoszącą, że dla zupełnego uregulowania stosunków handlowych i sanacyi kredytu handlowego niezbędne jest wniesienie do Dumy w czasie najbliższym projektów praw o firmach i regestracyi handlowej.

Po przemówieniu Gerasimowa, zarządzającego wydziałem handlu, Parczewski wnosi uzupełnienie, aby w warszawskim okręgu sądowym i w gub. chełmskiej odpis aktów o zmianie właścicieli przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, posiadających charakter spółek handlowych, był nadsyłany w terminie dwutygodniowym do kancelaryi warszawskiego sądu handlowego, lub też do miejscowych sądów okręgowych.

Projekt prawa zostaje przyjęty z uzupełnieniem Parczewskiego i formułą komisyi.

Zamysłowskij referuje projekt prawa o wyasygnowaniu środków na opracowanie i wydanie opisu historycznego reformy sądowej Cesarza Aleksandra II i stosowania ustaw sądowych w ciągu półwiekowego ich istnienia.

Jefremow występuje przeciwko wyasygnowaniu środków na cel powyższy. Ministerstwo żąda pieniędzy, aby pod pozorem szkicu historycznego wielkiej reformy napisać tendencyjną obronę swojej działalności, wypaczającej ową reformę. Nie należy udzielać na to pieniędzy narodowych. Opracowanie szkicu należy powierzyć akademii nauk.

Adżemow, podzielając poglądy poprzedniego mówcy, dodaje, że najlepszym przykładem utraty niezależności sądów służyć może ostatni proces kijowski, gdzie w tej samej sesyi podczas rozważania drobnych spraw zasiadł inteligentny skład sędziów przysięgłych, a podczas procesu historycznego brali udział w charakterze sędziów przysięgłych ludzie prości, i gdzie sąd korzył się nie tylko przed ministrem sprawiedliwości, ale i przed powodami cywilnymi — odmawiając ogłoszenia aktów procesu saratowskiego.

Po przemówieniu Maslennikowa, Kierenskij nie rozumie, jaką historyę o działalności swoich zwierzchników mogą napisać drobni urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości, wiedząc, że historya sądownictwa rosyjskiego notuje: proces frakcyi socyal-demokratycznej drugiej Dumy, sąd warwaryński, śledztwo łyżyńskie i sprawę kijowską. Ci grabarze sprawiedliwości sami powinni stanąć przed sądem ustaw sądowych.

(Hałas na prawicy, oklaski na lewicy). Prezydent wzywa Kierenskiego do porządku i prosi o większą powściągliwość w słowach.

Markow II-gi sądzi, że proces kijowski jawnie wyprowadza z równowagi tych, którzy zamęczyli niewinne dziecko—Andrzeja Juszczyńskiego.

(Hałas na lewicy).

Kierenskij (z miejsca): „Wyście obrońcy morderców".

Markow II-gi: „Wyście zabili, a nie ja".

(Silny hałas na prawicy i na lewicy. Okrzyki na lewicy: „Krwiożerca, wynoś się precz! Nie pozwolimy mówić!").

Prezydent nawołuje Kierenskiego do porządku.

Kierenskij (z miejsca): „Niech mię pan usunie!"

Prezydent: „ja będę zmuszony zastosować względem pana najsurowszą karę." (Hałas na sali wzrasta).

Prezydent, jeżeli się panowie nie uciszycie, będę zmuszony do wymierzenia najwyższej kary."

Na sali zapanowuje spokój.

Prezydent nawołuje do porządku Markowa, który w dalszym ciągu uzasadnia omawiany projekt prawa.

Duma przyjmuje projekt w trzech czytaniach większością 110 głosów przeciwko 91.

Bez dyskusyi zostaje przyjętych 19 projektów praw.

Na porządku dziennym interpelacya w sprawie niezgodnego z prawem postępowania administracyi, która zapomocą aresztowań i zesłań administracyjnych starała się usunąć przedstawicieli robotników od udziału w kasach dla chorych. Nagłość interpelacyi popierają—Pietrowskij i Badajew. Podczas głosowania w kwestyi nagłości interpelacyi zauważono brak quorum.

Prezydent ogłasza Ukaz Najwyższy o zawieszeniu prac Dumy i wydaje na cześć Najjaśniejszego Pana okrzyk „hura". Na sali rozlegają się również okrzyki „hura".

Posiedzenie zamknięto.

Giełda Petersburska.

Dnia 7 grudnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	92 7/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	82 5/8—83 1/8
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	81 3/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	521
5% „ „ 1866 r.	389
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	330 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	504
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	473
„ Lianozow—udziału	253
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	386 1/2
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	137
„ Tow. Lesner	274
„ Briańsk. Fab. Szyn	175
„ Putiłowsk.	128
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	678
„ Ros. Tow. kopalni złota	67 1/2
„ Kol. fabr. maszyn	145
„ M. K. Wor. kol.	792
„ Poł. Wsch. kol. żel.	296 1/2
„ Mosk. Kazań. kolej	540
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	409 1/2
„ Półn. Doniecka kol. żel.	308
„ Doniecko-Jurjewsk. Tow. metal.	265
„ Fabryk Malcowskich	272
5% Pożyczk. 1905 r.	103 1/2—103 7/8
5% „ 1906 r.	102 3/4
5 1/2% Świadectwa włościańskie	98 5/8
5% Obligacye Kij. miejsk. T-wa Kred.	83—84
4 1/2% „ „ „ „	79—80
Akcye Kijowskiego Banku Ziemskiego	657

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi po wstrzemięźliwym początku w dalszym ciągu mocne; z premiówkami — słabe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 7 (20) grudnia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg ok.	214 925
kup.	214 875
Kurs wekslowy na Petersburg na 3 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 15
Dyskonto prywatne	4 1/2—4 7/8%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	264 50
Cena najwyższa	266 50
4% renta państwowa 1894 r.	91 75
5% 4 1/2% pożyczka 1909 r.	100 85
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne	3 12/16%
Usposobienie ku końcowi giełdy ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 45

Z ostatniej chwili.

Dramat w rodzinie hr. Mielżyńskich.

Poznań (Wł.). Poseł do parlamentu niemieckiego ceniony artysta malarz Maciej hr. Mielżyński podczas pobytu w dworze swoim w Dakowach, sądząc że do apartamentów jego żony zakradli się złodzieje, usłyszawszy szmer, wszedł raniutko z dubeltówką do sypialni swej żony z domu hr. Potockiej z Będlewa. Wszedłszy do pokoju hr. Mielżyński ujrzał leżącą na łóżku żonę a obok niej swego siostrzeńca Miączyńskiego. W pokoju obecna była towarzyszka hrabiny p. Koczorowska.

Zobaczywszy swą żonę w towarzystwie siostrzeńca Mielżyński strzelił z nabitej szrutem dubeltówki dwakroć, zabijając na miejscu żonę, Miączyńskiego i ranił ciężko Koczorowską. Po dokonaniu morderstwa hr. Mielżyński odjechał samochodem, poczem powrócił i stawił się u prokuratora. Tego samego dnia o g. 9 ej rano wysłał hr. Mycielskiemu do Poznania telegram donoszący o wypadku.

Po zbrodni hrabia zachowywał zewnętrzny spokój. W południe na miejsce morderstwa zjechała komisya rządowa, która bawiła tam do wieczora.

Poznań (Wł.). „Kuryer Poznański" pisze, iż niepewnym ludziom nie powinno się powierzać mandatów poselskich.

Poznań (Wł.). Z powodu morderstwa hr. Mielżyńskiej ludność całego miasta wzburzona.

Poznań (Wł.). W sobotę było zapowiedziane u hr. Mielżyńskiego w Dakowach wielkie polowanie, bawiło więc tam wielu gości.

Poznań (Wł.). Hr. Mielżyńska liczyła lat 38. Osierociła ona dwie córki i siedmioletniego syna.

Poznań (Wł.). Prasa berlińska zamieściła szereg sensacyjnych telegramów w sprawie morderstwa.

Poznań (Wł.). Maciej hr. Mielżyński niewątpliwie będzie zmuszony złożyć mandat poselski. Tymczasem okręg wyborczy, z którego otrzymał mandat, jest niepewny. Przy ponownych wyborach może być obrany niemiec.

Poznań (Wł.). Panuje ogólne przekonanie, iż mandat poselski nie obroni Mielżyńskiego przed procesem karnym.

Poznań (Wł.). Mielżyńscy żyli w separacyi i dopiero od roku połączyli się ponownie— po odziedziczeniu przez hrabiego majątku.

Dymisya.

Wiedeń (Wł.). Według pogłosek dymisya Długosza ma być ogłoszona w dniach najbliższych.

Nowy korpus.

Ateny (AP). Specyalnym dekretem królewskim pod dowództwem generała francuskiego Agdoux zostanie sformowany korpus attycki, który ma służyć reszcie korpusów za przykład.

Pogrzeb biskupa Denisewicza.

Smolensk (Wł.) Odbył się tu pogrzeb biskupa Denisewicza. W pogrzebie wzięło udział wielu wyższych dostojników kościoła katolickiego.

Wśród polakożerców-słowianofilów.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.", w artykule p. t. „Słowiańszczyzna i polacy" dowodzi, iż poseł Szebeko w swem przemówieniu, wygłoszonem podczas dyskusyi w Radzie Państwa nad samorządem miejskim w Królestwie Polskiem zupełnie niepotrzebnie odwoływał się do uczuć słowiańskich rosyjskiej Izby wyższej, ponieważ sami polacy nie solidaryzują się z ruchem słowiańskim. Prawda, przed kilku laty R. Dmowski przyłączył się do owego ruchu, przeciwko Dmowskiemu jednakże powstał tak silny prąd, iż musiał on poczynić szereg zastrzeżeń.

Przytaczając słowa Szebeki, iż polacy w Księstwie Poznańskiem stanowią forpoczty słowiańszczyzny, autor artykułu przypomina, iż podczas aneksyi Bośnii polacy nie stanęli po stronie słowiańszczyzny.

Przechodząc do spraw galicyjskich, autor twierdzi, jakoby warunki zmuszają głodnego „rosyanina" galicyjskiego do wyrzeczenia się wiary dla zdobycia kawałka chleba.

Wśród październikowców.

Petersburg (Wł.). Proces usuwania się z frakcyi t. zw. lewicowych październikowców trwa w dalszym ciągu. Lada chwila spodziewają się wystąpienia z frakcyi grupy październikowców nadbałtyckich. Dotychczas fronda październikowa utworzyła dwie grupy: pierwsza z nich posiada nazwę grupy październikowców lewicowych i liczy 18 posłów, druga, składająca się z październikowców umiarkowanych, liczy 24 osoby i mieni się grupą październikowców-ziemców.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało radzie ministrów projekt o prawie dziedziczenia drobnej własności ziemskiej i memoryał w sprawie odrzucenia petycyi permskiego i moskiewskiego gubernialnego zebrania ziemskiego o pozwolenie na zwołanie zjazdu przedstawicieli ziemstw i miast oraz lekarsko-sanitarnych organizacyi.

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe **dla kobiet** literacko - społeczne ilustrowane pomieszczа prace pierwszorzędnych sił literackich.

Artykuły wstępne, **artykuły treści społecznej, omawiające chwilę bieżącą i poruszające najżywotniejsze sprawy, dotyczące kobiet.**

Powieści.—Nowele.

POWIEŚCI: **„Laguna Morta"** Ed. Ligockiego pow. nagrodzona na konkursie „Bluszczu", „Vox Clamantis - Carrcele" pow. Jad. Marcinowskiej — 2-ga część pow. „Vox Clamantis", **„Jasienią"** Wł St Reymonta. **„Zemsta"** C Walewskiej. **„Sen o królewiczu"** powieść Alny Świderskiej.

Dodatki, poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.

Dodatki książkowe w aukusracb zawierają powieści i nowele znakomitych autorów obcych i polskich

DZIAŁ KOSMETYKI Rady i wskazówki zachowania hygieny piękności.

Znacznie rozszerzony **DZIAŁ GOSPODARSTWA DOMOWEGO** pytania i odpowiedzi zasadnicze z każdej dziedziny gospodarstwa domowego prowadzone przez p. **NARTĘ NORKOWSKĄ**

Numery okazowe wysyłamy na żądanie franco i gratis.

DZIAŁ MÓD Od dbną część pisma stanowi

Jedyny i najobszer. ze wszystkich, jakie są w pismach polskich, który zawiera rocznie **przeszło 4,000 rysunków** najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć i kapeluszy damskich — Osobne dodatki z ubraniami dziecięcemi.— Bielizna. — Ogrodnictwo i hodowla drobiu opracowane przez pierwszorzędnych specjalistów. Wzory robót kobiecych, jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego dział „Bluszcz" daje:

26 wielkich tablic krojów. Dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu.

WSPANIAŁE PARYSKIE RYCINY KOLOROWE.

Prenumeratorzy „Bluszczu" otrzymują po zniżonej cenie pismo dla dzieci „Mój Towarzysz", w dawane we Lwowie pod kierunkiem pań: A Lewickiej i M. Reit.

Wydawnictwa „Bluszczu", na które składają się najpiękniejsze nowości z beletrystyki polskiej, obcej i prace wartościowe o treści naukowej, społecznej, i wychowawczej oraz specyalne **ALBUMY ROBÓT RĘCZNYCH** wychodzić będą w roku 1914 jak i w roku poprzednim.

Prenumerata „BLUSZCZU" wynosi: w Warszawie rocznie rb. 7 kop. kop. 20, półrocznie rb. 3 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 80, z przesyłką pocztową rocznie rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2 kop. 50. W Galicyi kwartalnie Kor. 5, z przesyłką pocztową 6.50. W. W. Ks. Poznańskiem kwartalnie Mk. 3.60., z przesyłką poczt. 4.30. **Administracya „BLUSZCZU" Warszawa, Nowy-Świat Nr 4.** 12384

Przeszacowanie

Okryć Zimowych Damskich

Saki Karakułowe od 195 rb. do 1200 rb.
„ Kotikowe „ 135 „ „ 675 „
„ Pluszowe i inne towary.

B.KARANTBAYWEL

Plac Ratuszowy, telefony 12-47 i 28-81.

Zarządza współdziałowiec oddziału, były zarządzający magaz. M i J. MANDLA

Jan Cygankow.

Firma jest w porozumieniu z Kijowsk. Oficersk. T-wem Ekonomicznem. 10888

50 Ogierów Reproduktorów

Czystej krwi angielskiej, Anglonormandów, Bulonerów, Norfolkbretonów i Perszeronów oraz kilkadziesiąt klaczy importowanych, wierzchowych i zaprzęgowych na sezon kopulacyjny sprowadził

„Nowy Tattersall" 12110

M. Konopnicki i W. Cybulski. Warszawa, Trębacka Nr 11. Litewska Nr 3.

Niniejszem zawiadamiamy, że przedstawicielstwo naszej firmy **w Kijowie** powierzyliśmy

D-rowi Z. Januszewskiemu

Luterańska № 11. BIURO AGRONOMICZNE.

INŻYNIEROWIE:

S. Turczynowicz, A. Ponikowski, W. Trojanowski i E. Ostrowski.

Melioracye Rolne, Cegielnie, Drogi

Wodociągi, Instalacye elektryczne. 7020

WARSZAWA. **Marszałkowska № 108.**



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, polecany karmienia i ciąży i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych. 12270

Proszę się przekonać **Szanowne Panie i Panowie!** Jedyna w Kijowie polska

Farbiarnia i pralnia chemiczna Bogackiego

Funduklejowska Nr 20 poleca swoje specyalne farbowanie damskich sukien, męskich ubrań bez prucia we wszystkich modnych kolorach farbami trwałemi. Specyalnie chemiczne oczyszcza, pierze, damskie suknie balowe spacerowe, męskie wszelkie ubrania bez zapachu i nie traci połysku i fasonu. Mollwe najtaniej. **K. Bogacki.** 11843

Fortepiany i Pianina **FABRYKI** **„A. STROBL"** sprzedaż, wynajem, reparacya i strojenie 1113 **Żylańska 27, tel. 185**



PRAWDZIWY tylko OPATRZONY TĄ FABR. MARKĄ

WAŻNE OSTRZEŻENIE!

Z powodu wielkiego zapotrzebowania „Juroksilu" wiele firm podrabia etykiety i opakowanie, na co zwracamy uwagę kupujących i prosimy żądać go wszędzie tylko z marką „JUROTAT".

JUROKSIL

BEZ CHLORKU, BEZ SODY, BEZ MYDŁA SAM PIERZE BIELIZNĘ



PACZKA 20 kop.

Przedstawiciel: Towarzystwo Handlu Towarami Aptecznemi.

Na święta Mag. ubiorów dziecin K. Mejkows iej **Prorezna 18.** poleca gotowe sukienki, ubrania i wierzchnie okrycia dla panienek i chłopców. Modelki, serdaczki i kapiszki, bucik i, przedaczki, kawiczki, kamasze, oraz mnóstwo innych fartuszków. **Przyjmuje się obstalunki na sukienki**, ubrania i wierzchnie okrycia. Dobrze zorganizowana pracownia krawiecka pod kierownictwem zdolnego krojczego.

INTELIGENTNYCH, ODPOWIEDZIALNYCH PRACOWNIKÓW obojga płci poleca bez kosztów pośrednictwa 11591

Warszawskie Biuro Mosk. Związku Gildowego pracow. odpowiedzial Warszawa, Świętokrzyska 35

Biblioteka Pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych.

Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka Pamiętników, jako wydawnictwo peryodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formacie książkowym, z portretami i ilustracyami, odpowiadającemi treści pamiętnika

Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników: ROCZNIE rb. 8. PÓŁROCZNIE rb. 4. KWARTALNIE rb. 2.

Dla prenumeratorów „Dzien. Kijow." przedpłata zniżona: ROCZNIE rb. 7. PÓŁROCZNIE rb. 3.50. KWARTALNIE rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmuje **Administracya „Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk Nr. 38. 5600

Szczegółowy prospekt „Biblioteki Pamiętników" na żądanie wysyła bezpłatnie **Administracya Biblioteki Pamiętników w Wilnie**, prosp. Ś-to Jerski 28.

Maszyny do przyrządzania paszy największej angielskiej fabryki

BAMFORDA





Sieczkarnie, śrótowniki Rapid zwykłe lub kombinowane z gniotownikami, **siekacze, rozdrabiacze** do kuchów i **gniotowniki** do owsa nie kosztują drożej, niż inne, gorsze wyroby. Dlatego radzimy rolnikom nie kupować byle czego przed obejrzeniem u nas (**Miodowa 4**) w nowej wielkiej hali

STAŁEJ WYSTAWY
MASZYN BAMFORDA.

WYŁĄCZNIE ORYGINALNE CLAYTONA. 11107

PAROWNIKI

„NOWA REFORMA"—„GOSPODARZ" najpraktyczniejsze i zadzone, parują najszybciej i najdłużej trzymają SORTOWNIKI DO ZIEMNIAKÓW. PŁOCZKI.

Cenniki i opisy darmo.

TOW. AKC

T. Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4. Wilno, Ś-to Jerska 32.

„ŚWIAT"

najpowszechniej rozpowszechniona w Polsce tygodniowa ilustracya artystyczna i aktualna

POD REDAKCYĄ

Stefana Krzywoszewskiego

wychodzi w Warszawie rok 9 ty.

„ŚWIAT" daje co tydzień od 40 do 50 stronic tekstu literackiego, pióra najwybitniejszych pisarzy polskich, oraz około 60 ilustracyi, treści zarówno artystycznej, jak aktualnej.

„ŚWIAT" w dodatku powieściowym **„Romans i Powieść"** drukować będzie w roku 1914-ym nową powieść **ANDRZEJA STRUGA p. t. „Pieniądz"** do której autor **„Dziejów jednego pocisku" i „Portretu"** zaczerpnął tematu ze środowiska miliarderów amerykańskich

oraz wielką powieść Kazimierza Tetmajera p. t. „WOJNA" osnutą na tle kampanii polsko rosyjskiej 1830—1831 r.

„ŚWIAT" wprowadza do tematu **ilustracye wielobarwne** dając tym sposobem swym prenumeratorom w ciągu roku **kilkanaście** artystycznych reprodukcyi malarzy polskich i obcych, stanowiących cenne **Album.**

Wszyscy nowoprzybywający od 1 stycznia 1914 r. półroczni i roczni prenumeratorzy „Świata" otrzymują zupełnie bezpłatnie

ALBUM M. WYWIÓRSKIEGO „ZAGROŻONA DZIELNICA"

złożone z 8-iu wielobarwnych kartonów, umyślnie wykonanych dla „Świata", a przedstawiających widoki i sceny z Wielkopolski, z przedmową ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO

PREMIA KWARTALNE „ŚWIATA".

W roku 1914 „ŚWIAT" wprowadza dla swych prenumeratorów nowość: premia kwartalne. Każdy dotychczasowy prenumerator, odnawiający prenumeratę, i każdy nowy prenumerator otrzymywać będzie przy wnoszeniu prenumeraty kwartalnej premium w postaci **Trzech książek** każda objętości około 12 arkuszy druku. Na książki te złożą się najcelniejsze powieści nowoczesnych autorów, p zewnątrz polskich, których wartość została już u tałona i uznaną.

Pierwsze trzytomowe premium „ŚWIATA" za kwartał I-szy roku przyszłego stanowić będzie:

POWIEŚĆ Gabryeli Zapolskiej „RAJSKI PTAK" i WYBÓR NOWEL A. Dygasińskiego.

Książkowe te premia dostarczać będziemy w trwałej i ozdobnej oprawie, za zwrotem kosztów oprawy, to jest za dopłatą 15 kop od tomu. Z przesyłką pocztową 21 kop. Każdy prenumerator „ŚWIATA" może w ten sposób pozyskać oryginalną i wytworną bibliotekę beletrystyczną, której wartość ks ęgarska będzie niewiele niższa od ceny prenumeracyjnej całego „ŚWIATA".

Przedpłata „ŚWIATA" wynosi:

W Warszawie: Rocznie Rb. 8.—. Półrocznie Rb. 4.—. Kwartalnie Rb. 2.—. Na prowincyi: Rocznie Rb. 9.—. Półrocznie Rb 4.50. Kwartalnie Rb 2.25. Za granicą: Kwartalnie Rb. 3.—. Pragnący otrzymać „Dodatki Książkowe", dopłacają za oprawę po 45 kop. od 3 tomów. Z przesyłką pocztową po 60 kop. W AUSTRYI: Kwartalnie 6 koron. Półrocznie 12 koron, Rocznie 24 ko ony. W Galicyi i Austryi za przesyłkę i oprawę „Dodatków Książkowych" dopłaca się kwartalnie 1 koronę 80 halerzy. Cena jednego numeru 60 halerzy. 12445

Adres Redakcyi i Administracyi „Świata": **Warszawa, Zgoda Nr 1.** Oddział na Galicyę: **Kraków, Dunajewskiego Nr 1.**
KANTORY „ŚWIATA": **W Łodzi,** Biuro dzienników i ogłoszeń „Promień", Piotrkowska 81. **W Ameryce,** T. A. E Polish Book Importing C-o, New-York, 83, second Ave.

Wydawcy: Akcyjne Towarzystwo Wydawnicze „Świat".
Redaktor odpowiedzialny na Galicyę: Antoni Chołoniewski.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Wostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38 **Wydawca Antoni Zieleński.**